Nr. 17. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Stycznia 1885. **Rok XXIV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr.
W państwie austrjackiem . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji . . . . . .
Belgii i Szwajcarji . . . } po 7 złr. 50 ct.
Włoch, Turcji i księstw Nad
Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6. ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 21. stycznia.

(Hr. Hohenwart prezydentem najwyższej przedlitawskiej Izby obrachunkowej — Dwa rozporządzenia. — Austro węgierska sprawa gorzelana. — *Pester Lloyd* o tem, co wolno pisać w Moskwie o Austrji, a czego w Austrji o Moskwie nie wolno.— Odpowiedź Francji na propozycji angielskie. — Z obozu francuskich socjalistów.)

Do spisu sławnych historycznych kontrastów austrjackich należy mianowanie hr. Hohenwarta prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej. Posada ta wiele kłopotów nie nastręcza, jest równą randze ministra, a w jednym względzie wyższą bo nieodpowiedzialną. Jak wiadomo, piastował ją zmarły niedawno ks. Adolf Auersperg, zagorzały przeciwnik polityczny hr. Hohenwarta tak dalece, że spiskował przeciw niemu jako swemu przełożonemu ministrowi, będąc prezydentem salcburgskim, a później jako prezydent gabinetu „Lasser genant Auersperg," wywracał wszystko, co za rządów Hohenwarta zdziałano lub zamierzono. W konsekwencji owych historycznych kontrastów austrjackich, możemy się jeszcze doczekać, że gdy dla Auersperga posada w najw. Izbie obrachunkowej była skazaniem na wiekuisty odpoczynek polityczny, to hr. Hohenwart jeszcze wróci z niej na dawną posadę polityczną.

Pewnem zdaje się, że hr. Hohenwart nie przyjmie powołania do Izby panów, i pozostanie deputowanym, aby nadal z takiem powodzeniem przewodniczyć klubom prawicy. Takie przynajmniej jest gorące a powszechne życzenie anticentralistów.

Zarazem podaje *Wiener Ztg.* rozporządzenie gabinetowe o zmianach w mundurach urzędników, tudzież rozporządzenie ministra rolnictwa, mocą którego uczniom, między innemi, szkoły aspirantów leśnych w Bolechowie czas, przepędzony w tej szkole, zaliczany być ma do czasu trzyletniej praktyki, potrzebnej do egzaminu państwowego.

* * *

Jak wiemy z podanego wykazu urzędowego o austrjackiej kampanii gorzelanej z września i października, opartej już na nowym systemie podatku gorzelanego, kampania ta ogromnie nie dopisała co do ilości wyrobu a znacznie co do przychodu skarbowego. Z Węgier jeszcze nie znamy wykazów urzędowych, ale to pewna, że i tam widoki gorzelnictwa są smutne, może jeszcze smutniejsze niż w Austrji, pomimo że nowa ustawa gorzelana jest korzystniejszą dla Węgier niż dla Przedlitawii. Wspomnieliśmy też o zjeździe gorzelników węgierskich w grudniu odbytym, a gdy to sprawa wysoce ważna dla naszych ziemian, podajemy korespondencję, którą konserwatywny *Vaterland*, pismo odznaczające się uczciwością, otrzymał z Budapesztu pod d. 17. bm.:

„Podczas gdy w sejmie węgierskim toczą się rozprawy nad etatem ministerstwa rolnictwa, handlu i przemysłu, i nawet mowcy z obozu ministerjalnego przyznają, że rolnictwo węgierskie w okropnych znajduje się kłopotach, odbywały się tutaj temi dniami konferencje wielkich producentów spirytusu, przyczem skonstatowano, że tej ważnej gałęzi przemysłu ziemiańskiego wielkie zagraża przesilenie. Które to obawy gdyby się ziściły, popadł by oraz w wielkie kłopoty węgierski chów bydła, gdyż jak wiadomo gorzelnie są oraz wielkiemi zakładami opasowemi, z nich to pochodzi bydło tuczne, zaopatrujące przeważnie targowicę wiedeńską, które przed zakazem w znacznych ilościach także do Niemiec, a przez Niemcy i do Anglii wywożono."

Następnie wykazuje korespondent, jak od znacznego czasu upadała we Węgrzech ilość gorzelń, podczas gdy wzmagała się ogólna ilość produkowanego spirytusu; i tak pisze:

„Jak widzimy, uwydatnia się i w tej także gałęzi produkcji ogólne zjawisko, że miejsca wyrobu, a zarazem i przeważny udział w zysku i korzyściach z każdym rokiem w coraz mniejszej liczbie rąk się koncentrują a zarazem, co jest niemniej godnem uwagi, że i ta rozkwitająca gałąź przemysłu rolnego coraz bardziej w ręce żydów przechodzi. Dość przeczytać imiona węgierskich wielkich fabrykantów spirytusu — Linzer, Leipziger, (korespondent wylicza ich cały szereg), aby poznać, jak silnie jest w nie zaangażowanym dom Izraela. Przypomnicie sobie jeszcze z historji z presz burgską targowicą bydła, że wówczas cięższami „bezinteresowni patrjoci" rzucili byli wielką groźbę w oczy Wiedniowi i rządowi wiedeńskiemu. Otóż ci sami ludzie udają się obecnie z prośbą do poniewieranych wtedy przez nich przedlitawskich kół produkcyjnych i rządowych, i od nich dzisiaj wyglądają pomocy i ratunku w swojem obecnem położeniu krytycznem.

„Według wywodów *Pesti Napla*, głównym powodem tego fatalnego położenia węgierskich fabrykantów spirytusu jest nowy system podatkowy. Dotychczas bowiem eksporterom spirytusu za uiszczone 5 centów podatku od hektolitra, płacono przy wywozie za granicę po 11 ct. od hektolitra. Ta premia 6 ct. nietylko wzbogacała w krótkim czasie eksporterów, ale im też znaczny eksport możliwym czyniła. Obecnie zaś obok podatku produktowego zniżyła się premia wywozowa, na czem zdolność konkurowania spirytusu węgierskiego z niemieckim i moskiewskim wielce ucierpiała, zwłaszcza gdy oraz wzmogła się w Niemczech produkcja kartofli, więc i spirytus niemiecki zarazem potaniał.

„Z tego powodu węgierscy fabrykanci spirytusu uchwalili byli już w grudniu, że należy ograniczyć produkcję, aby przy zastoju w wywozie nie namnożyły się zanadto zapasy produktu, a przeto cena onego także w konsumcji krajowej nie spadła. Pomysł ten manczesterski wyszedł naturalnie od tych, którzy na wszystko tylko ze stanowiska spekulacji się zapatrują. Miano by mniej produkować, aby nie doznać redukcji ceny; ewentualny ubytek w zysku możnaby przecie powetować odpowiedniem odprawieniem robotników! Ale w grudniu wniosek ów odrzucono; wielu bowiem producentów wręcz mu się oparło, a inni milczeli, spodziewając się konjunktur pomyślniejszych.

„Ale te konjunktury nie nadeszły, owszem krizys rolnicza nie ustaje; tak więc węgierscy wielcy fabrykanci spirytusu zgodzili się temi dniami w zasadzie na wniosek, że wszyscy fabrykanci spirytusu w całych Austro-Węgrzech powinni się przyczynić do wsparcia wywozu w ten sposób, iżby od opłacanego przez nich podatku gorzelanego uiszczali 4 proc. na utworzenie funduszu pomocy dla eksportu spirytusu; tę premię osobną otrzymaliby eksporterzy obok państwowej premii wywozowej. Ta premia nadzwyczajna ma drogą wywozu uszczuplić nawalenie się zapasów spirytusu w kraju, a przez to i w ogóle wydobyć lepszą cenę za produkt — która to lepsza cena mogłaby ewentualnie nawet więcej przynieść, niż wynosiłaby owa 4-procentowa premia nadzwyczajna.

„Rzecz jasna, że w razie przyjęcia tego wniosku zrobiliby świetny interes eksporterzy; zapewne i reszta fabrykantów spirytusowych wyszłaby na tem bardzo dobrze — ale to wszystko ze szkodą, jak zawsze, konsumentów krajowych. Czy wniosek p. Leipzigera w ogóle w życie wejdzie, to zależy juścić od tego, czy zgodzą się nań wszyscy inni austro-węgierscy fabrykanci spirytusu. Otóż, jak donoszą, niektóre fabryki w Czechach przystąpiły już „w zupełności" do ostatnich uchwał towarzyszek swoich węgierskich. A już temi dniami mają się odbyć we Wiedniu dalsze obrady nad tą dla szerokich kół ważną sprawą."

* * *

Korespondent petersburgski *Pester Lloyda*, stojący w bliskich stosunkach z kołami rządowemi w Moskwie, nadesłał temu pismu list, który z pewnego względu jest bardzo zajmujący. Rozpisuje on się o Ignatiewie, jako reprezentancie ekspanzyjnej polityki Moskwy, która z jednej strony chciałaby zagarnąć wszystkie słowiańskie plemiona od Adrjatyku do morza Bałtyckiego, z drugiej zaś całą środkową Azję i Indje, po wyparciu Anglików. Ignatiew według zdania korespondenta „na razie" (vor der Hand) niema wpływu na rząd, a spokojny, umiarkowany i rozsądny Giers daje gwarancję, że polityka moskiewska nie pójdzie w kierunku awanturniczym. To „na razie" niepodoba się redakcji *Pester Lloyda*, która robi uwagę, że wcale to nie brzmi uspakajająco. Bardzo ważny jest ustęp jego następujący:

„Prasa zagraniczna bardzo powierzchownie ocenia stosunki w Moskwie, wszystko sądząc podług dawnych uprzedzeń o stosunkach, które na szczęście już minęły. Nie można się dziwić, że pewna część prasy zagranicznej jeszcze dotychczas mówi o agresyjnej polityce Moskwy w Azji środkowej. Jeżeli w pismach moskiewskich, n. p. w *Rusi* wysoko postawieni jenerałowie zajmują się dla zabicia czasu wysoką polityką i głoszą wojnę z Anglią. Niemożna brać za złe zagranicy, że wnioskuje z tego, jakoby rząd moskiewski sympatyzował z temi wybrykami, ponieważ sądzi, że gdyby tak nie było, to rząd moskiewski potrafiłby prędzej niż każdy inny pohamować prasę, przeciw której za drobne przekroczenia tak ostro występuje. Zapatrywanie to jednak wcale nie jest usprawiedliwione. Już od dawna prasie moskiewskiej pozostawiono zupełną swobodę co do spraw zagranicznych. Pisma moskiewskie mają pod tym względem nieograniczoną wolność, której, jak tego dowodzą ostatnie lata, używają jak im się podoba. Czegoż to w ostatnich czasach nie pisano w Moskwie o Niemczech i Austrji, a nikt się o to nie troszczył! Tu postępują tak, ówdzie inaczej!"

Podkreśliliśmy te same zdania, co i *Pester Lloyd*. Widocznie organ, umieszczający często półurzędowe komunikaty ministerstwa węgierskiego i wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież wiedeńskie korespondencje półurzędowe, znaczone —*xa*, chciał wskazać, co wolno w Moskwie pisać o Austrji, a czego jednak w Austrji o Moskwie nie wolno. Wypływa z tego, że gabinet Tiszy zapatruje się na tę sprawę inaczej, aniżeli pewne sfery przedlitawskie.

* * *

Podczas gdy w Austrji rząd wnosi antisocjalistyczną ustawę, francuscy socjaliści zachęceni powodzeniem swych braci po duchu w Niemczech, zaczynają rozwijać napowrót gorączkową czynność. Dość długi czas, bo od czasu uwięzienia Krapotkina i Ludwiki Michel głucho było o ruchu socjalistycznym we Francji, dopiero zwycięstwo niemieckich socjalistów przy wyborach do rajchstagu dało im bodźca do nowej agitacji W sobotę w wielu dzielnicach Paryża pojawił się manifest do robotników, podpisany przez „Federation des travailleurs socialistes de France", który wzywa robotników, aby wobec obojętności parlamentu dla ludności roboczej, starali się jak najwięcej przeprowadzić swoich kandydatów do ciał ustawodawczych. „Wiele to razy mówiono nam, głosi manifest, że jesteśmy masą, i że gdybyśmy tylko chcieli, moglibyśmy stać się potęgą. Dalej więc, dowiedźmy tego pomnażając liczbę naszych reprezentantów, którzyby w municypiach bronili naszego czerwonego sztandaru, a przy przyszłych wyborach do parlamentu wprowadzimy tam naszych, aby nie formułowali bojaźliwie naszych żądań, ale głośno je z trybuny głosili." Manifest przestrzega robotników, aby nie zchodzili na ulicę (tj. nie próbowali robić rewolucji), choć bowiem rewolucja jest nieuniknioną, to jeszcze czas jej nie nadszedł. Aby zwalczyć ekonomiczne poddaństwo, robotnicy francuscy podług zdania manifestu powinni łączyć się około syndykatów i w ten sposób przygotować się do kampanii wyborczej.

* * *

Z Londynu telegrafują, że odpowiedź francuzka na propozycje angielskie w sprawie egipskiej zredagowaną jest w bardzo przyjaznym tonie. Na wstępie jest krótka wzmianka, że międzynarodowa ankieta byłaby i teraz pożądaną dla zbadania położenia finansów egipskich, co zresztą w zasadzie uznała Anglia na konferencji i przez misję Northbrooka. Nota zawiera dalej modyfikacje czterech angielskich projektów, i nawiązując do noty Granvilla z r. 1883 kładzie nacisk, że do uregulowania kwestji egipskiej należy także neutralizacja kanału Suezkiego. Najlepiej byłoby, gdyby wszystkie wielkie państwa naradziły się nad tą sprawą. Wszystkim państwom musiałby być zapewniony wolny przejazd przez kanał tak podczas pokoju, jak i wojny. Odpowiedź niemiecka i austrjacka jest prawie identyczną z odpowiedzią francuzką, tylko Moskwa poczyniła osobne uwagi co do wspólnej gwarancji. Opinia publiczna w Anglii ma być przeciwną przyjęciu powyższych propozycyj. *Standard* pisze, że przyjęcie propozycyj francuzkich byłoby hańbą dla Anglii, i zapewnia, że zapatrywanie to podziela gabinet

Korespondencje „Gaz. Nar."

Praga czeska d. 18. stycznia.

(×) Uroczystość jubileuszową 25 letniej czynności dr. Kwiczali jako profesora wszechnicy pragskiej, urządził wczoraj „ctenarsko-akademicky spolek" w wielkiej sali mieszczańskiej resursy. Wzniosła, dostojna a zarazem serdeczna była owacja, jaką Towarzystwo to swemu członkowi honorowemu i znakomitemu filologowi sprawiło. — Zeszli się na nią pierwsi dygnitarze i zastępcy świata nauki, wszyscy profesorowie alma mater, na czele rektor jej dr. Streng, profesorowie czeskiej szkoły politechnicznej, inspektorowie szkół, posłowie na sejm czeski i do Rady państwa z dr. Riegerem na czele, wiele wysokich urzędników państwowych, reprezentacja mieszczaństwa pragskiego z burmistrzem dr. Czernym, akademicy w ogromnej liczbie, słowem wszystko co żyje i oddecha po czesku, spieszyło ażeby uczcić pracę niezmordowaną słynnego uczonego.

Jubilat, przybyły w gronie swej rodziny, powitany został przez młodzież akademicką i burzliwemi oklaskami obecnych. Po śpiewie i produkcji muzycznej, rozpoczął szereg toastów prezes akademickiego spolku prawnik Janovsky, zaznaczając w wymownych słowach zasługi i pracę ukochanego profesora około rozbudzania, rozwijania i ustalenia ducha umysłowego czeskiego. Mowca rozwinął cały szereg obrazów z życia dr. Kwiczali jako profesora i literata czeskiego, jakoteż zasługi tegoż, jakie sobie zyskał będąc z woli narodu powołany z katedry do parlamentu, w którym z niesłychaną gorliwością pracował w celu założenia czeskiego uniwersytetu w Pradze. Kończąc toast, wezwał obecnych akademików, aby szli w ślady wielkiego uczonego i patrjoty i pracowali tak niezmordowanie około dobra kraju i swego narodu jak profesor Kwiczala.

Imieniem profesorów czeskich, powitał jubilata profesor Krejczi, stawiając tegoż na równi z pierwszymi uczonymi czeskimi, jak z Preslem, Purkiniem, Czelakowskim, Erbenem, Szafarzykiem i Palackim, i wyrażając w imieniu wszystkich przyjaciół jubilata najserdeczniejsze dzięki za gorliwą pracę, z życzeniem, aby tenże jeszcze długie lata, co najmniej dwa jubileusze 25-letnie święcił przy tej samej jasności, świeżości i sile ducha, jaką się po dziś dzień cieszy.

Toast ten, jakoteż odpowiedź dr. Kwiczali, która była bardzo skromną jak zawsze ale ducha pełna, przyjęło zgromadzenie burzliwemi oklaskami. Mowa następna dr. Riegera zrobiła na słuchaczach potężne wrażenie.

Dr. Rieger mówił jak zawsze z pełnym zapałem, z potęgą ducha, jaki nigdy znakomitego tego męża nie opuszcza. Każde słowo, każda myśl tego jenialnego człowieka uderza tak prawdziwie do serca słuchającego, że elektryzuje i zachęca każdego patrjotę czeskiego do pracy i czynów. Po apostrofie, że człowiek wciąż aż do śmierci w szkole żywota uczyć się musi, zakończył dr. Rieger słowy nieśmiertelnego Jungmana, że „rozum serca nie chłodzi, światło ciepłu nie szkodzi." Szereg innych toastów zakończył ten niezwykły obrzęd jubileuszowy.

Nowe kolegium Rady miejskiej odbyło już pierwsze posiedzenie, na którem wybrano wiceburmistrzem dotychczasowego p. Walisza, dalej 24 członków Rady miejskiej, z każdej dzielnicy odpowiednią ilość. Rada ta rozstrzyga na posiedzeniach swych mniejsze sprawy, i przedkłada ważniejsze rzeczy Radzie kolegium z 90 członków.

Sekcyj z ich prezesami, sekretarzami i całym ciężkim aparatem biurokratycznym, jak to u was, we Lwowie się praktykuje, tutaj nie ma. Magistrat przygotowuje i przedkłada wszystko Radzie miejskiej, a ztąd pochodzi, że zaległości w sprawach administracyjnych gminnych nie ma.

Statut gminny jest tak opracowany, że członkom Rady nie wolno na posiedzeniach rozwodzić się w długich mowach nad rzeczami czasem bardzo małej wagi. Zdawałoby się, że jest w postępowaniu tem trochę absolutyzmu, ale w istocie tak nie jest.

Na posiedzeniu kolegium załatwiane bywają czasem bardzo ważne sprawy z wszelką oględnością w bardzo krótkim czasie.

W wielkiej sali ratusza staromiejskiego wystawiony jest obecnie obraz Matejki „Hołd pruski". Obraz ten wywołuje w każdym obecnym prawdziwie potężne wrażenie. Jest to utwor jenialnego ducha, jakoteż pracy i znakomitej pilności naszego wielkiego mistrza. Podziwiałem dzieło to z natchnioną piersią, śledząc prawie mówiące ruchy nieruchomych duchów, laską czarodziejską wmalowanych na płótno. Prawie myśleć się przestaje, stojąc przed tem arcydziełem, które Czechów w zdumienie wprowadza. Sławny malarz czeski W. Brożik, będąc w Pradze, był także w ratuszu, ażeby oglądać potęgę twórczości malarskiej. Brożik malował obraz ogromnych rozmiarów „Jan Hus w Kostnicy", które to arcydzieło jenialnego mistrza Rada miejska za 50.000 złr. dla Pragi zakupiła. Obraz Matejki zostanie tylko krótki czas w Pradze, zkąd pójdzie na wystawę do Pesztu.

Ruch karnawałowy zaczyna się jakoś ożywiać. Było kilka balów jakoteż i zabaw, ale wszystko to jakoś zkwaszone, z miną smutną. Już to nie ta Praga, co przed laty wrzała w wirze karnawałowym. Bal medyków czeskich w Grand Hotelu, bal akademickiego Towarzystwa młodzieży i kilka innych, dość się udały. Największy i elegancki bal „Narodnej besedy" odbędzie się 21. bm., na którym cała *haute volée* pragska obecną będzie.

Na cześć otwarcia „Rudolfinum", ogromnego gmachu, wybudowanego przez Kasę oszczędności w Pradze, odbędzie się d. 24. bm. wielki koncert w sali koncertowej tegoż, na który cesarzewiczostwo z Wiednia umyślnie przybędą. Czysty dochód przypadnie na korzyść ubogich w Pradze, a popyt za kartami wstępu tak ogromny, że ani połowa proszących uwzględnioną być nie może, ponieważ sala mieści tylko około 900 miejsc. Później opiszę wam budowę gmachu tego, który kosztował około 3 miliony, a nie będzie z niego wielkiej korzyści.

„Ognisko Polskie" urządza także zabawę z tańcami w „Hotelu Platteis" d. 24. bm., jednakowoż tylko dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Balu polskiego tego roku w Pradze nie będzie, bo jakoś Zarząd za późno o zabawie takiej pomyślał. Może i lepiej to się stało, bo Towarzystwo z niewielką liczbą różnie usposobionych członków nie zdołałoby podołać wymogom finansowym — a bale w Pradze dużo kosztują. Zarząd „Ogniska" urządził w kawiarni „Union", przy ulicy Ferdynanda osobną polską czytelnię, gdzie rodaci nasi mogą się codziennie od godziny 6. wieczorem schadzać i korzystać z gazet i czasopism polskich, których jest bez liku. Urządzenie takie w środku miasta jest dla Towarzystwa nader korzystne, albowiem takim sposobem utrzyma się jakaś wspólność i solidarność pomiędzy garstką naszych. A i starsi i poważni członkowie „Ogniska" powinni korzystać z takiej czytelni, i zamiast po bierhauzach, flekach i stajgrach siedzieć, lepiej w gronie swoich gazetę przeczytać, coś pomówić po polsku, dowiedzieć się czego nowego z kraju itp. Zarząd chciał także wynająć „Umielecką besedę" na zebrania tygodniowe zamiast miejscowości teraźniejszej, dosyć

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Według opowiadania opisał autor „Marsycieli"

Początek kampanii i zajęcie Nancy.

(Ciąg dalszy.)

Zeskoczyłem z konia, oddałem go moim żołnierzom, i na nikogo uwagi nie zwracając, ruszyłem ku bramie. Z publiczności, chociaż mój pałasz był w pochwie, a może właśnie dla tego, nikt mi drogi nie zastępował. Przeciwnie usunęli się przedemną tak cywilni, jak gwardziści. Głosów niechętnych także nie słyszałem.

Wszedłszy po schodach na pierwsze piętro, ujrzałem przez drzwi otwarte obszerną salę, a w niej osób kilkadziesiąt, którym poważny mężczyzna przewodniczył. Domyśliwszy się, że to właśnie była zebrana Rada miejska, wszedłem do środka.

Na mój widok, jedni podnieśli się ze swoich foteli, drudzy tylko głowy ku mnie zwrócili, ale żaden z nich ust nie utworzył, bo ze zdumienia, a może także z przestrachu, wszyscy oniemieli.

Postąpiłem do mera, i skłoniwszy się po wojskowemu, powiedziałem mu w krótkich słowach, co mnie sprowadza. Przy końcu podałem mu konsygnację wiktuałów, których żądał mój dowódzca. Mer wziąwszy papier w drżącą rękę, zaczął go szybko okiem przebiegać. Gdy skończył, rzekł z zakłopotaniem:

— Dobrze, wszystko będzie... Lecz gdzie to mam odstawić?

— Za miasto, w kierunku Arsacourt.

— Zaraz?

— Najpóźniej za godzinę.

— Dobrze, wszystko będzie...

Skłoniłem się i wyszedłem. Na placu zastałem moich żołnierzy. Publiczność zrobiwszy do koła nich rondo, zostawiła im tyle miejsca wolnego, że w razie potrzeby mogliby nawet swobodnie na niem się poruszać. Dosiadłem mego wierzchowca, i spokojnie, jakbym znajdował się w mieście przyjacielskiem, wyjechałem za jego bramy.

Nie minąłem mili, gdym spotkał naszą brygadę. Złożywszy jenerałowi raport z tego co mi uczynić rozkazał, pojechałem do mego szwadronu. Oddział maszerował jeszcze jakiś czas, lecz na pół mili przed miastem dowódzca kazał wszystkim stanąć, gdyż tu mieliśmy do dnia następnego czekać na inne oddziały, które nazajutrz, powinne były z nami się połączyć.

Było już południe, i ja z upragnieniem wyglądałem chwili, kiedy otrzymam choć litr z tego wina, po które z narażeniem życia jeździłem, gdy niespodziewanie ujrzałem przed sobą ordynansa z rozkazem jenerała, bym niezwłocznie udał się do niego. Pospieszyłem.

— Poruczniku, źleś się wywiązał ze swego zadania — jenerał surowo przemówił. — Mer nic nam dotąd nie przysłał. Jedź drugi raz do niego, z tymi samymi ludźmi, i powiedz mu odemnie, że jeżli wszystkiego za pół godziny nie dostanę, miasto za to mi odpowie. Spiesz się.

Nie upłynęło pięć minut, a w trójkę galopowaliśmy po krzemienistym gościńcu. Tym razem już na prawdę powierzałem mego ducha Bogu. Raz można wybrnąć z niebezpieczeństwa lecz żeby dwa razy można go w ciągu jednego dnia uniknąć, na to, zaiste trzeba więcej niż szczęścia, bo cudu.

Miasto zastaliśmy zmienione. Na ulicach tłumy były jeszcze bardziej gęste, krzyki i złorzeczenia rozdzierały powietrze, z wież kościelnych huczały dzwony, jakby na gwałt bito. Gdy tłum nas ujrzał, wydał ryk straszliwy. Nie zląkłem się jednak, bo przygotowawszy się na śmierć, nie miałem się już czego obawiać. Pocisnąłem konia; za moim przykładem poszli żołnierze. Pospólstwo widząc, że śmiało najeżdżamy, zaczęło się rozstępować. Lecz za naszemi plecami zaczął się tworzyć z ludzi mur zbity, a prócz tego wkoło wołano:

— Precz z Prusakami! — Śmierć psom niemieckim!

Konie nasze piersiami falę rozpierały, jechaliśmy bez wytchnienia, nie patrząc ani w prawo, ani w lewo, tylko przed siebie, nakoniec dostaliśmy się szczęśliwie na plac. Widząc że tłum kipi, jak woda pod pokrywą, wjechałem z mymi żołnierzami w bramę pałacu municypalnego, ponieważ spodziewałem się, że gwardja, na straży tu stojąca, nie wpuści pospólstwa za nami. Gdym z konia zeskoczył, kazałem żołnierzom, wyjechać na podwórze, i tam na mnie czekać.

Rada miejska była tego dnia w permanencji. Zastałem więc jeszcze wszystkich członków gminy wraz z merem. Ten ujrzawszy mnie, zbladł jak ściana, i nim usta otworzyłem, głośno zawołał:

— Zaraz wszystko będzie, zaraz!

— Jeżli i tym razem słowa pan nie dotrzymasz — odrzekłem — to w imieniu mego jenerała muszę pana uwiadomić, że miasto za to odpowie.

— Ależ upewniam pana, że zaraz odeszlę! — jęknął tonem błagającym.

Dlaczego przedtem nie uczynił zadość wezwaniu, zostało dla mnie zagadką. Prawdopodobnie albo nie wierzył że armia pruska już nadciąga, bądź też nie chciał nikt z miasta jechać do nieprzyjacielskiego obozu.

— Pamiętaj pan dotrzymać przyrzeczenia — odpowiedziałem — bo trzeci raz ja tu z pewnością nie przyjadę.

Słowa te wymówiłem z wielką pewnością siebie, nawet zuchwale, lecz w duchu zaraz dodałem: „Choćbym chciał, nie będę mógł już wrócić, bo mnie z pewnością po drodze uduszą.

— Panie oficerze! jęknął mer — przysięgam, że wszystko zaraz będzie, ale pan zechciej jak najprędzej oddalić się ztąd, bo nie odpowiadam za twoje życie.

— Wiem o tem sam — w duchu pomyślałem, ku drzwiom się zwracając.

Gdym po schodach zstępował, słyszałem na dworze ryk, jakby burza nad morzem szalała. Przyspieszyłem kroku. Za chwilę znalazłem się na podwórzu. Moi żołnierze siedzieli na koniach i silnemi uderzeniami pięści brandenburgskich bronili się przeciw tłumowi, który chciał ich na ziemię ściągnąć. Na ten widok w oczach mi poczerniało. Ostatnia godzina nam wybiła. Co dalej nastąpiło, to w mojej pamięci pozostało niewyraźne, jak senne wspomnienie.

Widząc, że muszę zginąć, postanowiłem przynajmniej zginąć z honorem. Nie tracąc sekundy, krzyknąłem do żołnierzy: Do oka broń! i szabli dobywszy, rzuciłem się ku nim. Wyznaję, żem nic nie widział. Usłyszałem tylko, że po mojej komendzie w karabinkach trzasnęło, żołnierze bowiem przygotowali się do strzału, i że pospólstwo z krzykiem zaczęło się cofać.

Jakim sposobem dostałem się na konia, jakim cudem wyjechaliśmy na plac, i kto nas wyprowadził za miasto przez środek tego tłumu rozjuszonego, który ciągle nam groził, a bał się do nas zbliżyć, o tem nawet dziś, po latach czternastu, nie umiem nic powiedzieć.

(C. d. n.)

niewygodnej, cóż kiedy Wydział „Besedy" stawia takie warunki finansowe, że w istocie „Ognisko" tyle płacić nie może. Zresztą jakośby się i to uzbierało, żeby tylko w tej „Besedzie" panowie Moskale, to jest „Ruskij Kružok" się tak nie rozpierali. Jakoś to nie bardzo przyjemnie dla ucha polskiego słuchać czasem ryków aksakowowskich *a tutti quanti*.

Od niejakiego czasu przybywają podróżni rodacy nasi do Pragi celem osiągnięcia środków do dalszej podróży, albo też utrzymania do życia, udając się do „Ogniska" o zapomogę itp. Zaznaczyć więc należy, że członkowie „Ogniska" są po części sami ludźmi pracy, którzy ciężko o chleb tułaczy walczyć muszą, i sami nic nie mają, a kasa „Ogniska" nie może wszystkim żądaniom zadość uczynić.

Ustawa przeciw anarchistom.

(Telegram.)

W Izbie poselskiej wniósł rząd wczoraj dwa projekta, zawierające postanowienia przeciw groźnym dla społeczeństwa dążnościom socjalistów, jako również przeciw niebezpiecznemu używaniu materyj wybuchowych. Pierwszy projekt ustawy zakazuje tworzenia się stowarzyszeń, o których na ich podstawie przypuszczać, iż skłonne są do służenia dążnościom socjalistycznym, skierowanym do przewrotu obecnego porządku państwowego i społecznego.

Stowarzyszenia już istniejące, mające takiż cel, należy rozwiązać. Stowarzyszenia ku wzajemnej pomocy swych członków; jeżeli służą wyżej wymienionym dążnościom, winny być wprzód oddane pod bezpośredni nadzór państwowy. Zgromadzeń mających również rzeczonym dążnościom należy zakazywać, a w danym razie rozwiązywać, również należy zakazywać rozpowszechniania socjalistycznych broszur i pism ulotnych.

Pisma periodyczne o wyżej nakreślonej tendencji, przeciw którym dwa razy wydano zakaz rozpowszechniania (pojedynczych numerów) mogą być zawieszone. Rozprawy główne sądowe z powodu obwinienia o karygodne czyny, wypływające z tej tendencji, mają być prowadzone według ustawy o czasowem zawieszeniu sądów przysięgłych. Ustawa ta ma obowiązywać przez przeciąg lat pięciu, ustawa zaś, równie jak rozporządzenie o zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgach sądowych Wiednia i Wiener-Neustadt traci moc obowiązującą. W motywowaniu rządowem wyrażone jest przekonanie, iż rządowi da się tą ustawą możność występowania przeciw niebezpiecznym dla ogółu dążnościom socjalistycznym z większym skutkiem, aniżeli dotychczas. Rozporządzenia wyjątkowe z 30. stycznia 1884 r., byłyby w tym razie zbyteczne. W dalszym ciągu zaznacza rząd, iż dalekim jest od wyrzekania się pomocą niniejszych projektów przeciw usiłowaniom reformy, dotyczącej klas robotniczych, o ile one nie wykraczają przeciw obowiązującym ustawom.

Główne punkta ustawy o niebezpiecznym dla ogółu użytku materyj wybuchowych są następujące: §. 1. Fabrykacja, sprowadzanie w obrót handlowy, posiadanie i sprowadzanie materyj wybuchających, dozwolone jest w obszarze, na który ustawa się rozciąga, jedynie za zezwoleniem władz. §. 2. Przekroczenie tego postanowienia karane będzie więzieniem od 14 dni do 6 miesięcy, a prócz tego w danym razie karą pieniężną od 10 do 300 zł.

§. 3. Zbrodnię z rozmysłem popełniono przeciw własności, zdrowiu, lub życia przez użycie materyj wybuchowych, podlegają karze więzienia od 10 do 20 lat, jeżeli zaś stały się powodem śmierci człowieka, dożywotniemu ciężkiemu więzieniu, zaś karze śmierci, jeżeli winowajca mógł przewidzieć, iż skutkiem czynu jego nastąpi śmierć człowieka. §. 4. Jeżeli kilka osób łączy się do karygodnego czynu w §. 3. przewidzianego, albo do częstszego popełniania takich karygodnych czynów, popełniają zbrodnię, choćby nawet czyn nie był dokonany, i karani będą ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat. §. 5. Kto materyje wybuchowe, albo ich części składowe, albo przyrządy do nich sporządza, nabywa, zamawia, lub posiada w zamiarze szkodzenia życiu, zdrowiu lub własności innych — albo kto też wiedząc o tem, że takie materyje wybuchowe z wiadomością zbrodniczego zamiaru innym do rozporządzenia daje — popełnia zbrodnię, i będzie karany ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat.

§. 6. Kto materyje wybuchowe sporządza, nabywa, zamawia, posiada, innym do rozporządzenia oddaje a nie może udowodnić braku zbrodniczego zamiaru, popełnia zbrodnię i będzie karany ciężkiem więzieniem od 1 do 5 lat. (§. 7. w depeszy opuszczony.) §. 8. Wzywanie i namawianie do powyższych zbrodni lub zachwalanie ich karane będzie ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat. §. 9. Ci którzy wiedzą o karygodnych czynach, w paragrafach 3., 4., 5. wymienionych, a nie doniosą o nich w czas władzy, karani będą ciężkiem więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku, a jeżeli śmierć człowieka nastąpiła, od 1 do 5 lat. Rozprawy główne z powodu zbrodni w §§. 3., 4., 5. i 8. wymienionych, toczyć się będą przed sądem przysięgłych.

Motywa rządowe podnoszą, że w innych państwach (Anglii i Niemczech) podobne ustawy już wydano, zwłaszcza zaś niemiecka ustawa z czerwca 1884 r. służyła za wzór przy redakcji projektu. Niebezpieczeństwo dla ogółu, wynikające ze zbrodniczego użycia materyj wybuchowych, czyni taką ustawę konieczną, dotychczasowa bowiem ustawa karna była niedostateczną.

Pogrzeb dr. Tad. Żulińskiego

Obrzęd pogrzebowy zwłok zasłużonego obywatela i prawego syna ojczyzny, rozwinął się w ogólną manifestację smutku i żalu, w manifestację powszechną: całe miasto wzięło w niej udział.

Już od godziny 3 na ulicach, któremi pochód pogrzebowy miał postępować, płonęły latarnie gazowe, a z wszystkich stron miasta, z rozmaitych punktów zbornych spieszyły korporacje i stowarzyszenia gremialnie ku jednemu punktowi zbornemu, ku domowi żałoby przy ulicy Gliniańskiej. Tutaj grupować się poczęły i rozwinęły się długim szeregiem w pochodzie, który przedłużył się w ulicę Łyczakowską.

Po odprawieniu ceremonii poświęcenia zwłok, którego dokonał ks. infułat Mossing w asystencji licznego kleru i w obecności ks. arcybiskupa Issakowicza, nad trumną przemówił z balkonu prof. dr. Gustaw Roszkowski jak następuje:

Mąż silnego charakteru, wytrwałej pracy i niezłomnego patrjotyzmu, zstępuje w tej chwili do grobu.

W domowem i publicznem życiu, błyszczał on niezwykłemi dzisiaj cnotami. Głęboko religijny, choć daleki od fanatyzmu, żył zawsze jak najlepszy syn kościoła. Liczne i niezwykle ciężkie nieszczęścia swego życia, znosił z odwagą i resygnacją właściwą tylko ludziom silnej wiary.

Złote jego serce, od wczesnej miłości ukochało wszystko co zacne i piękne. W życiu publicznem, znał jedno tylko hasło: prawdziwe dobro ludzkości. Ta myśl olbrzymia i szczytna, opromieniała jego życie i była, śmiało to rzec można, jedyną sprężyną wszystkich jego czynów. To też, owoce swej mozolnej pracy i rozległej wiedzy lekarskiej, przynosił on w najczystszej ofierze współbraciom. Jak prawdziwy dobroczyńca leczył on jedynie darmo, i to nietylko ubogich, ale wszystkich, gdyż zasadę jego życia było nieść pomoc w nieszczęściu, dla siebie w zamian nie żądając niczego.

Poświęcony bez granic dla bliźnich, ujmujący i słodki wobec wszystkich, na każdym kroku dawał dowody niezwykłej dzisiaj bezinteresowności i prawdziwie ewangelicznego zaparcia się siebie.

Pełen najgorętszego obywatelskiego ducha, był on wzorem patrjoty umiejącego połączyć ciepłe uczucia z męzką rozwagą. Nieszczęścia kraju odczuwał najtkliwszem sercem. Wierzył niezachwianie w lepszą przyszłość Ojczyzny i tą nadzieją pragnął napełnić w około siebie wszystkich.

Słowem, najczystsze idealne dążenia kierowały nim zawsze. Nie żył nigdy dla interesu, poklasku, nagrody, zawsze dla idei. On był skończonym typem człowieka, który sztandar najpiękniejszych zasad, umie nieść niezachwianie wysoko.

Takim był mąż, nad którego trumną stoimy. Głęboko wzruszeni żałujemy go wszyscy. Płaczą po nim rodzina i przyjaciele, żałują go koledzy, opłakują go biedni. Miasto nasze traci w nim jednego z najzasłużeńszych obywateli, prawdziwą chlubę swych mieszkańców. Imieniem tutejszej Rady miejskiej, wyrażam najszczerszy żal nad jego zgonem. Wieniec z kwiatów złożony od miasta na jego trumnie, niech będzie dowodem miłości jego kolegów i czci współobywateli.

Panowie! Zwłoki jednego z najlepszych synów tej ziemi, zanieśmy do grobu ze czcią im należną. Błogosławieństwa tysiąca rodzin, których był dobroczyńcą, powiodą jego ducha przed sąd Boga, po wieniec nagrody trwalszej i piękniejszej niż nasze kwiaty i laury tej ziemi.

Spoczywaj więc z Bogiem zacny kolego! Wspomnienie twego życia powinno być wzorem dla polskiej młodzieży; dla nas twa pamięć na zawsze pozostanie drogą. Do zobaczenia, w lepszym świecie!

Następnie wyruszył pochód w drogę. Naprzód postępowały dwa plutony „ochotniczej straży ogniowej", następnie staruszkowie z domu ubogich, sieroty z zakładu sióstr miłosierdzia, zakonnice, siostry miłosierdzia z szpitala powszechnego, stowarzyszenia „Gwiazda" i „Skała", bractwa kościelne z chorągwiami. Dalej szła kapela „Harmonii", za nią zakony karmelitów, Franciszkanów, Bernardynów, Dominikanów i Jezuitów. Następowała deputacja „Sokoła" nadzwyczaj liczna — wszyscy członkowie z żałobnemi oznakami — potem „szkoła sług" w długim szeregu, deputacja „Koła literackiego", politechniki, seminarjum naucz. żeńskiego i szkoły Ormianek, towarzystwa izraelickiego „Przymierze braci". Dalej nieśli wieńce: b. uczniowie uniwersytetu kijowskiego, koledzy zmarłego, deputacja młodzieży akademickiej, komitet obywatelski, lekarze szpitala powszechnego, towarzystwo lekarskie, towarzysze broni z r. 1863 i Rada miejska. Tuż następowało seminarjum duchowne ruskie, którego kilku członków niosło wspaniały wieniec o barwach pąsowych z złoconym napisem, dalej seminarjum duchowne łacińskie proboszczowie parafii lwowskich. — Przed samą trumną postępował ks. arcybiskup Issakowicz i ks. infułat Mossing w asystencji licznego kleru.

Karawan był zakryty formalnie wieńcami. Za trumną postępowali w smutku głębokim pogrążeni krewni zmarłego i tłumy przyjaciół i znajomych, wreszcie mnóstwo ludu.

Cały ten pochód był imponującym dowodem powszechnego żalu, jaki zmarły pozostawił po sobie.

Przed katedrą odśpiewał chór „Lutni" kantatę Mendelsohna — poczem dalszą eksportację zwłok objął ks. kanonik Jurkowski.

Chór seminarzycki śpiewał w ciągu pochodu prześliczne pieśni żałobne — kapela Harmonii grała marsze żałobne.

W ciągu eksportacji ruch tramwajów i dorożek był na ulicach, któremi pochód przechodził, zatrzymany.

O godzinie wpół do szóstej stanął pochód na cmentarzu.

Tutaj przemówili nad grobem radny Heppe, dr. Żegota Krówczyński w imieniu kolegów lekarzy i p. Syroczyński, którego przemowa opiewała:

„Z sercem przepełnionem smutkiem, z duszą rozbolałą stajemy przed otwartym tu grobem — drobna garstka dawnych kolegów, współuczniów Twoich Tadeuszu w kijowskim uniwersytecie, aby Ci oddać ostatnią posługę i w uznaniu czci należnej złożyć ten oto wieniec.

A orszak żałobny, który tak wielkim bolem dotkniętej rodzinie i nam, Twoim druhom w tej ostatniej towarzyszy posłudze, rzewny współudział tak licznego grona rodaków jest już miarą i Twojej zasługi i jej uznania.

Ćwierć wieku ubiegło jak ś. p. Tadeusz, wówczas dwudziestoletni młodzian, wstąpił w progi uniwersytetu kijowskiego, który jakkolwiek z wierzchu zakryty moskiewską hierarchią, we wnętrzu swojem, w gronie studentów był nawskroś polskim ożywiony duchem. Tam przeżył on lata owej górnej i chmurnej młodości, które niezatarte piętno wycisnęły na każdego, co w tem życiu brał udział.

Napojony oczcią dla ideałów, które wypiastowała najświetniejsza doba naszej poezji, wierzył on mocno, że w „szczęściu wszystkiego są wszystkich cele", i że nektar żywota natenczas słodki gdy z innymi podzielony; ochoczo wyciągał ręce do opasania bryły świata bratniemi ramiony. Miłość ojczyzny, miłość maluczkich tego świata, braterstwo, to były przewodnie idee tego bujnego życia młodzieńczego, które w poczuciu sił i obowiązków nie dbało jaka nań spadnie kara — mina, Sybir czy kajdany!

Ale nie to jest rzeczą szczególną, że te szczytne idee przeniknęły do głębi świeże i czyste serce Tadeusza. Wyjątkową postacią czyni go to, że w długiej potem i ciężkiej wędrówce życia, wśród nieprzyjaznych wichrów i tylu pokus, uczucia i idee, któremi się serce jego napoiło za młodu, nie uroniły nic do ostatnich dni życia ze swojej siły i świeżości.

Hasło „z wiarą i ofiarą dalej naprzód w świat" wyniósł śp. Tadeusz z progów uniwersytetu i pozostał mu wiernym całe życie. Z tem hasłem brał udział w powstaniu 1863. r., z niem wyszedł na tułaczkę do Francji, z niem wrócił do ukochanej Mu ojczyzny, z niem żył wśród nas. Takim go znaliście, takim ukochali.

Z chrześciańską wiarą w sprawiedliwość Boga i w skuteczność każdej ofiary, umiał on cierpieć sam, i patrzeć na cierpienie drugich; ofiarę przynosił ze swych prac, ze swego czasu, ze swego szczupłego mienia. On w myśl przypowieści ewangelicznej nie zakopywał talentu, jakim go Bóg obdarzył — i bez rozgłośnych czynów, bez wysokiego stanowiska lub materjalnych zasobów, uzyskał powszechną cześć, miłość i szacunek.

Ale jeśli uczeni i lekarze tracą w nim kolegę miasto obywatela i radnego, wszyscy jak tu jesteśmy najuczynniejszego towarzysza doli i niedoli, my, garstka towarzyszów jego młodości, tracimy i lekarza, i rodaka i przyjaciela, bo do nas jak do rodziny należał ś. p. Tadeusz całem sercem, całym charakterem.

To też nie pochwalną mowę tu ich imieniem wygłaszam; nie — to słowa najgłębszego żalu za kolegą, z któregośmy byli dumni!

Żegnaj nam Tadeuszu! ziemia Ci będzie lekką, bo ją rosi łza rozrzewnienia i wdzięczności, po stopniach Twoich dobrych uczynków, niesiony na skrzydłach wiary, a poprzedzony boleśniejszą, bo krwawą ofiarą tylu kolegów, co już zginęli na polu bitwy lub męczeństwa, wśród lodów Syberji lub na pustszej niż Sybir ziemi tułacza — duch Twój zajmie miejsce wśród wybrańców Pana, a pamięć o Tobie nie zaginie w całej Polsce. Żegnaj nam — w sercu i pamięci pozostaniesz na wieki!"

Późnym wieczorem zakończył się ten obrzęd pogrzebowy, pod względem okazałości i udziału ludu niezwykły w historji Lwowa z lat ostatnich, zaiste największy, jaki w tych latach widzieliśmy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. stycznia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, wiatr zmieniał swój kierunek między południowym wschodem i północą, rano mgła, średnia temperatura dnia była — 10,°₈, najwyższa w południe — 7,°, najniższa dziś w nocy 14,° C.

Przy wietrze o zmiennym kierunku i średniej temperaturze dnia około — 8,° zachmurzenie i wilgoć powietrza wzrasta, dzisiaj pogodnie, jutro pogoda niepewna, mgła.

* **Rocznica powstania styczniowego.** Dziś, jako w pamiętną rocznicę odbyły się nabożeństwa za poległych w ostatniej walce z Moskwą. Największe rozmiary przybrała ta uroczystość żałobna w kościele archikatedralnym, gdzie przed ustawionym katafalkiem odprawił mszę żałobną ks. kanonik Tuczański. Straż „Sokoła" pełniła przy katafalku służbę honorową. Obok w stalach zasiadła garstka weteranów i towarzyszów broni poległych. Kościół był zapełniony publicznością, a głównie młodzieżą akademicką. Po nabożeństwie z tysiąca piersi rozbrzmiała pieśń suplikacyjna „Święty Boże", a następnie chorał „Boże coś Polskę", po którego odśpiewaniu obecni rozeszli się w podniosłym nastroju.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj d. 21. stycznia (wznowione): „N a s i N a j s e r d e c z n i e j s i", komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou. W głównych rolach biorą udział panie: Nowakowska, Woleńska, German, Wisłobodzka, pp. Fisser, Woleński, Zbolińsk; Wojdałowicz, Kwieciński, Lubicz i inni.

Jutro we czwartek 22. b. m.: „P i e r ś c i e ń R o d z i n n y" (Gilette de Narbonne), opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audran.

W piątek 23. b. m. na dochód Apoliona Lubicza po raz pierwszy: „O p t y m i ś c i", dramat w 5 aktach orginalnie napisany przez hr. Stanisława Rzewuskiego.

W sobotę 24. b. m.: „C y r u l i k S e w i l s k i", opera w 4 aktach Rossini'ego.

* **Teatr.** Panna Ella Russel zakończyła wczoraj szereg gościnnych występów na naszej scenie, partją „Leonory" w Trubadurze. Publiczność przyjmowała sympatyczną śpiewaczkę frenetycznemi oklaskami, a następnie wśród licznych wywołań złożyła artystce w darze dwa piękne wieńce, śliczne cztery bukiety i podarki kosztowne.

W trzecim akcie chwilowy niepokój powstał w teatrze, skutkiem tego, iż zajął się płaszcz śpiewaka p. Rubirato, który zanadto zbliżył się do kinkietów. Artysta zerwał płaszcz płonący z siebie i stłumił płomienie, publiczność uspokoiła się i przedstawienie dobiegło najspokojniej do końca.

* **Kronika karnawałowa.** Wczorajszy bal na „Dom pracy" pod godłem Opatrzności, zgromadził nie liczny ale dystyngowany zastęp uczestników do sal kasyna miejskiego. Z wybitniejszych osobistości znajdowali się: p. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, ks. Tarn Taxis, p. namiestnikowa z córkami, hr. Szembekowie, hr. Komorowscy itd. W licznem gronie uroczych danserek odszczególniały się pięknością toalet między innemi hr. Szembekowa, hr. Potworowska, hr. Komorowska, p. Jurjewiczówna, p. Zakrzewska i wiele innych. Tańce wybornie kierowane przez niestrudzonego arańżera p. Abrahamowicza, przeciągnęły się do późnej godziny.

* **Bal polski** pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się we wtorek d. 3. lutego b. r. w salach Towarzystwa muzycznego w Wiedniu i obiecuje wypaść nader świetnie. Dekoracja sali, na którą przeznaczono tego roku wielką stosunkowo kwotę, ma być nadzwyczaj gustowna i oryginalna. Również porządki tańców dla pań, obmyślane przez p. Tadeusza Rybkowskiego a wykonane w pracowniach Angerera i Kleina, odznaczać się będą oryginalnością i wartością artystyczną. Najlepsza muzyka wojskowa w Wiedniu (Wilhelm I.) przygrywać będzie do tańca i odegra między innemi mazury pana St. Bulikowskiego pod tytułem „Dźwięki ojczyste", dedykowane komitetowi. Z czystego dochodu przeznacza się ²/₃ części na stowarzyszenia „Ognisko", „Zgoda" i „Przytulisko", resztę zaś na budowę szpitalika Braci miłosiernych w Wiedniu.

* **Otwarcie kursu nauk** w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej. W myśl uchwały Rady miasta Lwowa z d. 23. października 1884. r., zostanie z dniem 1. lutego 1885. otwartą szkoła przemysłowo-handlowa w gmachu ratuszowym.

Szkoła przemysłowo-handlowa składa się: z oddziału ogólnego dwuklasowego i z czterech oddziałów specjalnych to jest: a) oddziału budownictwa, b) mechaniki, c) chemii i d) oddziału handlowego.

Do klasy 1. oddziału ogólnego szkoły przemysłowej mogą być przyjmowani: 1) uczniowie, którzy ukończyli z dobrym postępem 4. klasę szkoły ludowej, 2) którzy przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowanie.

Do klasy 2. oddziału ogólnego zapisać się mogą uczniowie, którzy w ubiegłym roku szkolnym z dobrym postępem ukończyli 1. klasę w szkole przemysłowej miejskiej lub 1. klasę szkoły średniej.

Do oddziałów specjalnych mogą być przyjęci uczniowie, którzy: a) z dobrym postępem ukończyli w ubiegłym roku szkolnym 2. klasę w szkole przemysłowej miejskiej, b) dwie klasy szkoły średniej, c) którzy przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowanie.

Nauka w oddziale ogólnym i w oddziałach specjalnych odbywać się będzie w niedzielę i święta w godzinach porannych a w dnie powszednie w godzinach wieczornych.

Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą w miesiącu styczniu co niedzielę od godziny 11. do 1. w południe w sali szkolnej na II. piętrze gmachu ratuszowego (strona północna).

Nauka odbywa się przez 10 godzin tygodniowo — rozkład nauk i podział godzin podany będzie w swoim czasie do wiadomości uczniów.

Nauka jest bezpłatną.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na pierwszą teg roczną kadencję sędziów przysięgłych, która w tutejszym sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 3. lutego, zostali przedwczoraj wylosowani jako g ł ó w n i p r z y s i ę g l i pp.: Julian Zacharjewicz, profesor szkoły politechnicznej; Emanuel Kaczkowski, właśc. realności; Alojzy Paulo, lakiernik; dr. Maurycy Byk, adwokat; dr. Józef Kolischer, dyrektor banku hipotecznego; Jan Amborski, nauczyciel szkoły politechnicznej; Zygmunt Sochacki, likwidator krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń; Emanuel Gall, budowniczy; Jakób Rubinstein, wł. realności; Kazimierz Andruszowski, wł. dóbr. Radruż; Aleksander Kruzenstern, wł dóbr Szczerca; Michał Spożarski, wł. realności; Marjan Malicki, dzierżawca dóbr Borki janowskie; Julian Szemelowski, notarjusz; Władysław Götz, blacharz; Karol Weiss, wł. realności; dr. Albin Lehman, adwokat; Maurycy Markheim, prokurysta banku hipotecznego; Aleksander Gnoiński, dzierżawca dóbr Wolica Komarowa; dr. Adolf Moszyński, adwokat Ignacy Papara, wł. dóbr Stroniatyn; Jan Lerski krawiec; Seweryn Henzel, dzierżawca dóbr Szołomyja; Karol Winiarz, wł. realności; Franciszek Iwanicki, wł. realności; Izydor Łączyński, wł. dóbr Hołe rawskie; Julian Daszkiewicz, wł. realności; dr. Juliusz Popiel, adwokat; Gustaw Bisanz, profesor szkoły politechnicznej; dr. Tadeusz Skałkowski, adwokat; Michał Kossak, wł. realności; Antoni Bogdanowicz, kupiec; Maurycy Klarsfeld, urzędnik banku hipotecznego; Salamon Fluhr, wł. realności, Karol Liss, wł. realności; Władysław Bielański, szef biura krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

Jako z a s t ę p c y p r z y s i ę g ł y c h zostali wylosowani pp.: dr. Artur Wiktor, kandydat adwokatury; Michał Teicher, wł. realności; dr. Edward Feitenburg, lekarz; Franciszek Sparnold, wł. realności; Edmund Köhler, budowniczy; Karol Dobrowolski, wł. realności; dr. Zygmunt Rieger, lekarz; Franciszek Czarnecki, wł. realności; Mikołaj Krasucki, wł. realności.

* **Pożar.** Za rogatką żółkiewską wybuchł wczoraj wieczorem pożar w jednej z tamtejszych dystylarni, który nie przybrał jednak większych rozmiarów za interwencją straży ogniowych ze Lwowa. Szkoda jest niewielka.

* **Złodzieje w samotrzasku.** Nocny stróż sklepowy Józef Pinker przydybał w nocy na 18. b. m. na placu Rzeźni obok sklepiku w kamienicy pod l. 2 podejrzane indywidua, a przywoławszy straż policyjną, wspólnie z nią wyłowił złodziei Jana Wesołowskiego, Jana Stawinogę tudzież Józefa Markiewicza, którzy już mieli spakowane rzeczy zabrane w tym sklepiku. Oddano ich do sądu karnego.

* **Zmiany w uniformie urzędników.** Urzędowa *W. Ztg.* ogłasza rozporządzenie gabinetowe co do zmian w uniformie urzędników. I tak: wysokość kołnierza przy uniformie ma wynosić 4 centym. Złote wyszywania w pierwszej kategorji mają zajmować 3·3 centym., na kołnierzu, a 4 centym, na wyłogach, w drugiej kategorji 3·3 centym. i 5·3 centym., w trzeciej porówno 3·3 centm. Ubranie spodnie białe odpadnie zupełnie, a zastąpione będzie ubraniem tegoż samego koloru co frak, ciemno-zielonego, z stosownemi złotemi lampasami. W czwartej kategorji może być także używane ubranie spodnie niebieskawe.

Przepisy te mają obowiązywać już przy nowem sprawianiu uniformów, a białe ubranie spodnie cierpianem może być tylko do ostatniego grudnia 1885.

* **Napad rozbójniczy.** Józef Żmuda z Kręcia, (pow. wadowicki) padł na drodze koło Skawiny ofiarą napadu rozbójniczego. Trzej złoczyńcy otumanili go uderzeniami nożem w głowę, w chwili jednak gdy zaczęli przetrząsać kieszenie Żmudy, zostali przepłoszeni przez przechodniów. Ci Żmudę

O magnetyzmie

skreślił

M. A. Barta.

Najnowsza historja odkryć przyniosła nam bardzo wiele takich, które już i głębokiej starożytności znane były. W wieków kolei jednakże zapomniano o nich. Co było przyczyną takich zapomnień, czy tajemniczość ówczesnych uczonych, jaką się oni osłaniali, czy inne może jakie czynniki, na to nie mam wybitnej odpowiedzi. Jednem z owych licznych zjawisk, znanych już światu starożytnemu, jest fizjologiczne zjawisko snu magnetycznego.

Liczne są ślady, że kapłani starożytnego Wschodu znali siłę działania wzrokiem na osoby osłabione. Są dalej ślady, że wywoływali nawet niekiedy stan do snu zwykłego wielce zbliżony. Mury świątyni w Memphis mogłyby były poświadczyć o sposobach leczenia przez kapłanów osób słabowitych za pomocą snu magnetycznego. Że starożytni do leczenia rozlicznych chorób używali snu magnetycznego, a więc, że magnetyzm znali, jest rzeczą pewną; lecz w jaki to czynili sposób, czy za pomocą magnesu, czy tylko siłą wzroku, to zakryte jest przed nami szatą tajemniczości.

Więcej już nieco wiemy o wiekach średnich i czasach nowszych. — Już w 16. wieku wspomina o magnetyzmie Paracelsus. Przy końcu wieku 16. czy na początku 17. napisał o magnetyzmie Coglemius Rudolf z Malborga dzieło pod napisem „De magnetica curatione vulnerum." — Lecz tak Coglemius jak i uczniowie którzy wyszli z jego szkoły, uważali magnetyzm jako mistyczną siłę w człowieku. Coglemius i nieliczni uczniowie jego nie narobili sprawie magnetycznej wiele hałasu, dlatego też nie dziw, że sprawa wkrótce poszła w zapomnienie. Bez odgłosu o tej magnetycznej materji, przeszedł cały wiek 17. i pierwsza połowa wieku 18.

Dopiero około roku 1760 lekarz wiedeński Mesmer odkrył niby magnetyzm po raz pierwszy, i tę siłę nazwał „magnetyzmem zwierzęcym." I po dni nasze uchodzi jeszcze Mesmer, jako pierwszy wynalazca tej siły magnetycznej; chociaż rzecz na wiele wieków przed nim znaną już była.

W początkach swego wystąpienia w karjerze magnetyzera miał Mesmer używać magnesu. Doszedł jednakże wkrótce do odkrycia, że ten sam skutek i ręką zrobić można. Wziął się więc do leczenia za pomocą magnetyzmu i próby jego miały dobrze wypadać. Niedługo jednak mógł na polu tem doświadczać, bo środki wszystkie, jakich używał przy magnetyzowaniu, wyrobiły mu imię szarlatana, który na silną opozycję ze strony lekarzy wiedeńskich natrafił. Widział się przeto zmuszonym Wiedeń opuścić i gdzieindziej szczęścia szukać. Udał się przeto do Paryża. Tu jednakże niedługo także mógł pozostać, gdyż akademia paryzka wrogo się na to zapatrywała, pomimo, że niektórzy sławni swego czasu lekarze stwierdzili fakt istnienia magnetyzmu. Nie miała więc szczęścia rozkwitu sprawa magnetyzmu przez długie czasy. Dopiero żywszy ruch koło niej rozpoczął się od r. 1875.

Zajął się naprzód sprawami magnetyzmu dr. Karol Richet, a ich rezultaty ogłaszane były w bardzo zajmujących artykułach; w r. 1878 znamienity znawca nerwowych chorób prof. Charkot rozpoczął szereg badań.

Jak prof. Charkot pobudził do zajęcia się tą sprawą znany Donatto, — tak artykuły Hansena wywołały szereg odczytów i rozpraw dr. Heidenheima, prof. fizjologii we Wrocławiu. Poznawszy w ten sposób krótko historję rozwoju magnetyzmu bliżej nieco, przystąpimy teraz do właściwego zadania, i na podstawie prac dr. Ochorowicza, Szokalskiego, Brunnera, Heidenheima, Fritschego i innych ośmielimy się o magnetyzmie w krótkości nieco wypowiedzieć.

Magnetyczny sen jest to zjawisko fizjologiczne, które spostrzegać możemy na osobach (medjach) czułych na magnetyzm. Wyraziłem się na „osobach czułych na magnetyzm" dlatego, gdyż nie każde indywiduum w stan snu magnetycznego wprowadzić można — Dr. Ochorowicz robiąc liczne doświadczenia w ostatnich kilku latach, przyszedł do wyniku, że zaledwie 20 prc. jest ludzi takich, których w sen magnetyczny wprowadzić można.

Są dwa rodzaje snu magnetycznego: 1) przez wpatrywanie się w jakiś przedmiot błyszczący jak np. w guzik, spinkę, flaszkę i t. p. osoba wpatrująca się może po dłuższym lub krótszym czasie, co zależy od większej lub mniejszej wrażliwości, popaść w sen, lecz nie w sen naturalny tylko sztuczny czyli magnetyczny i ten rodzaj snu nazwali uczeni hypnotyzmem.

Drugi sposób, za pomocą którego sen u osoby podlegającej magnetyzmowi nastąpić może, jest następujący: Siadają dwie osoby naprzeciwko siebie, to jest magnetyzer i medjum. Magnetyzerem nazywamy osobę, która za pomocą swego wzroku może drugą osobę, podlegającą magnetyzmowi, wprowadzić w sen magnetyczny, i tę osobę znowu magnetyzmowi podlegającą nazywają uczeni medjum.

Przez patrzenie się więc w wzrok magnetyzera podpada osoba czuła snowi, który to rodzaj snu magnetyzmem nazwiemy.

Hypnotyzm polegający, jak już wyżej rzekłem, na wpatrywaniu się w jakikolwiek przedmiot błyszczący małych rozmiarów jak n. p. w guzik szklanny, używany jest przez niektórych tylko uczonych jak Braida i Hansena — i ten rodzaj snu dawno był znany. Już Arabowie znali działanie czarnego kółka narysowanego węglem na dłoni, w które kazali się wpatrywać. Zastąpiono te kółka później zwierciadełkami czarodziejskiemi, które żyd Leon na początku bieżącego stulecia sprowadzał i sprzedawał w Paryżu — z których najpierw skorzystał magnetyzer Cagliostro, a później panna Lenormand, kabalarka, używająca wielkiej sławy, która je pokazywała swoim gościom, przypisując im cudowne własności.

Umieściwszy guzik taki świecący w pewnej odległości od oczu (na 4—10 centimetrów, nieco wyżej ich osi widzenia i trzymając przez pewien przeciąg czasu (od kilku do kilkunastu minut) z zaleceniem jak najuważniejszego wpatrywania się w takowy, wywołujemy takie zmęczenie wzroku a zatem i mózgu, że oczy zaczynają czerwienieć, zachodzą łzami, poczem idzie mruganie, kurczowe ściągnienie powiek, nakoniec zamykają się one zupełnie, głowa w tył opada i przedstawia się stan snu hypnotycznego.

To wpatrywanie się w późniejszym czasie zastąpił prof. uniwersytetu Heidenheim wsłuchiwaniem się w chód głośnego zegarka, w owe do nieskończoności powtarzające się „tik-tak". Heidenheim usypiał swoje medja także za pomocą monotonnego nucenia „lu-lu" używanego przy usypianiu dzieci.

Bez porównania jednakże szybciej i prędzej potęguje wrażliwość magnetyzowanego usypianie za pomocą wzroku, co właśnie w prawdziwem słowa tego znaczeniu magnetyzmem nazwaliśmy.

Tej właśnie metody używał znany szerszym kołom publiczności ziemskiej sławny Donatto.

Już po kilku, a u dobrych medjów po jednej minucie wpatrywania się w wzrok magnetyzera, magnetyzowany zaczyna mocno wzdychać, serce zaczyna bić nieco spieszniej, puls podnosi się często w dwójnasób, oczy zaczynają być nieruchomemi, występują łzy, wkrótce nadchodzi częste ociężałe mruganie jak gdyby powieki stawały się cięższemi i z trudnością podnosić się dozwalały. Czasami jeszcze pacjent wybija się z tego stanu, lecz później westchnąwszy głębiej, tem pewniej usypia. Niekiedy widzieć się jeszcze daje drganie powiek, które za lekkiem palców ciśnieniem ustaje. Puls wraca do stanu normalnego jak i oddech, poczem przychodzi spokojny stan snu magnetycznego.

Muszę jeszcze nadmienić o metodzie księdza Faria, używającego niegdyś wielkiej sławy magnetyzerskiej. Usypiał on głosem, po poprzedniem krótkiem wpatrywaniu się w swoje medjum, wymawiając głośno rozkazującym tonem „spij". czasami kilka razy. U osób, które łatwo w sen magnetyczny zapadają, przy używaniu innych metod, sposób ks. Faria rychło sprowadza dobry rezultat, podobnie jak i proste położenie ręki na głowie.

Wspomnieć także muszę, że niektóre osoby wpadają w sen sztuczny na samą myśl, że usnąć mają, czasami w oznaczonej przez magnetyzera godzinie, inne zaś przez wpatrywanie się we własne oczy w lusterku itp. (C. d. n.)

zawieźli do Skawiny, a żandarmi tamtejsi pochwycili wkrótce sprawców: Antoniego i Józefa Antosów tudzież Michała Marycza i oddali do sądu.

* **O. Ignacy Poczobut**, ostatni z 365 Jezuitów białoruskich, umarł 2. stycznia r. b. w Tarnopolu w 91 roku życia. Zmarły był bratankiem słynnego astronoma wileńskiego, także Jezuity, Marcina Poczobota. W 18. roku życia wstąpił do nowicjatu w Puszy, a po skończonym kursie filozofii, wykładał w szkołach niższych w Płocku. W roku 1820 z wielu innymi braćmi udał się na studja teologiczne do Włoch. Zaliczony do zakonnej prowincji piemonckiej, pełnił obowiązki profesora szkół w różnych kolegiach, a w nadziei, że przeznaczony zostanie do misji na Wschodzie, poświęcił się czas jakiś naukom przyrodniczym i medycznym. W 1848 r. O. Poczobut przybył do Galicji, ponieważ przyjął obowiązek kapelana w domu Tytusowej hr. Borkowskiej, w Białej, a potem w Czortkowie. W ostatnich latach życia zamieszkał w kolegium tarnopolskiem, gdzie też pobożnego żywota dokonał. Brat jego młodszy, Leon Poczobut, także Jezuita, umarł 1876 r.

* **Zwłoki Odyńca**, wystawione w domu przy ulicy Marszałkowskiej, ściągają tłumy odwiedzających.

Ciało poety zabalsamowane złożone jest w kaplicy, mieszczącej się w tymże domu na pierwszem piętrze. Ściany kaplicy pokryte kirem, a katafalk ponsowem suknem. Cała kaplica przybrana jest kwiatami.

Trumna otoczona światłem i zielenią, a u wezgłowia złożonych jest kilkanaście wieńców, a między niemi: „Od dziewic polskich", „Od wnuczek", Wieniec z napisem: „Przyjacielowi Mickiewicza" i inne.

Na pogrzebie, który się odbędzie we środę, nie zaś — jak pierwotnie ogłoszono — we czwartek, uczestniczyć będą delegacje różnych towarzystw naukowych i literackich.

Smutnemu obrzędowi towarzyszyć miał przyjaciel zmarłego, sędziwy Domejko, ponieważ jednak zdrowie nie pozwala mu odbyć podróży, zastąpi go syn.

Pośmiertny portret poety zdjął fotograficznie p. Brandel.

* **Zbrodniczy zamach w Warszawie** został przedwczoraj wykryty i udaremniony, którego rozpoczęte już wykonanie, gdyby do skutku przyszło, okryłoby żałobą sztukę krajową.

Mówimy tu o usiłowaniu podpalenia salonu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, mieszczącego obecnie obok Grünwaldu, „Kazanie Skargi" (najlepszy z obrazów Matejki), „Barbarę Radziwiłłównę" i wiele cennych płócien Brandta, Leflera itp.

Podpalenie to zostało zamierzone przez umieszczenie trzech pudełek zapałek, z przeciągniętym przez nie gorejącym lontem, za obrazem Matejki „Grünwald", na miejscu, zlanem poprzednio obficie naftą.

Nafta ta wyciekła na zewnątrz pod ramę obrazu i została dostrzeżona przez dwóch studentów uniwersytetu, którzy ostrzegli o wypadku władzę wystawową.

Ta zdziwiona obecnością plam naftowych w sali, w której nie ma wcale lamp, pobiegła na miejsce, i oglądując je, spostrzegła za ramą i obrazem lont i zapałki.

Była to godzina czwarta popołudniu i za chwilę miała być wystawa zamkniętą. Gdyby przeto nie szczęśliwy traf, knot, który miał długości łokieć, byłby się dopalił już po zamknięciu gmachu, i katastrofa nastąpiłaby niezawodnie.

Z wyprowadzonego badania okazuje się, że jakieś dwie panie kręciły się około „Grünwaldu" i jedna z nich na chwilę wsunęła się za obraz. Służba widziała ten ruch, ale przypuszczała, że „damie" idzie tylko o poprawienie jakiegoś szczegółu tualety.

Zbiory Towarzystwa, wystawione na niebezpieczeństwo wczorajsze, wprawdzie zabezpieczone w ogniowem Towarzystwie warszawskiem, ale stosunkowo bardzo nisko. Co do „Grünwaldu", ten asekurowany był osobno przez właściciela, p. Rozenbluma, który od niego płaci premii około dwustu rubli.

* **„Nowa Reforma"**. Od kilku dni *N. Reformę* podpisuje jako redaktor p. Tadeusz Romanowicz. Dr. Adam Asnyk, który dotąd podpisywał, pozostał w składzie redakcji.

* **Masarze krakowscy** wnieśli do magistratu skargę na kupców korzennych, sprzedających wędliny en gros i cząstkowo.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we czwartek d. 22. stycznia: św. Wincentego; — św. Hryhorja ep.

* *

— **Wyżnica** (na Bukowinie). Komitet restauracji kościoła tamtejszego ogłosił następującą odezwę:

„Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie; kołacie, a będzie wam otworzono."

Łuk. XI. 9.

Na pokorną prośbę komitetu kościelnego obrz. łac. w Wyżnicy na Bukowinie, z początkiem roku 1884 wniesioną, zezwoliła nam tu na kresach katolicyzmu dobroczynność i ofiarność braci naszych wznieść świątynię i przysposobić ją tak, aby była godną zwać się przybytkiem Boga. Posypały się hojne datki do tyla, iż przy pomocy Boga, a wspaniałomyślności ludzi dopięliśmy tego, czegobyśmy, ograniczeni na słabe siły nasze, i przez cały wiek nie dokonali. Z datków szerokiej braci naszej upiększył i przyozdobił się kościółek nasz, jak przystoi na obrządek katolicki. Z uzbieranej kwoty 1316 zł. 5½ ct. stanęły trzy ołtarze rzeźbione, spramalowano kościołek, wymurowano dzwonnicę, sprawiono też niezbędne a najpotrzebniejsze przybory i sprzęty kościelne, a wszystko to z miłosierdzia współwiernej braci naszej w Chrystusie, za co składamy niniejszem publiczne podziękowanie, nie przestając modlić się do Najwyższego za łaskawych dobrodziejów. Pozostaje nam jeszcze te trzy ołtarze ozłocić, obraz do wielkiego ołtarza sprawić, posadzkę sporządzić i kościół zewnątrz otynkować, co wszystko blisko 1000 zł. kosztować będzie.

Łaskawi dobrodzieje, bracia nasi w Chrystusie! Kto zna stosunki tu na kresach, komu znane jest otoczenie, wśród jakiego żyjemy, komu wiadome są żywioły, wśród których katolicyzm walczy, ten pojmie łatwo, że chcąc się rozwijać i stanąć godnie, jak na rzymsko katolicki obrządek przystało, musi kościół nasz, że tak powiem, wytrzymać konkurencję z sąsiedniemi wyznaniami; kościół nasz, by zajaśniał, obrządek nasz, by był poszanowany i uczczony, musi stanąć na równi ze świątyniami naszych współmieszkańców — inaczej pozostanie na zawsze kościołkiem chałupników i ubogich zarobników, jakimi niestety jesteśmy, a jak teraz każdy nami gardzi, tak też i na kościołek nas z góry patrzeć będzie; — tułactwo nasze odbije się i na kościołku naszym, powołanie nasze na kresach misjonarskie nie uwieńczy się pożądanym skutkiem, pozostaniem, czem tu jesteśmy, bez nadziei dalszego wegetowania i rozwijania się, na czem tylko kościół rzymsko-katolicki utraci, a obrządek nasz, zamiast rozwijać się na kresach — upadnie.

Któż nam do tego dopomoże, jak nie wy, łaskawi dobrodzieje nasi, którzyście nam podali środki i możność do oporządzenia kościołka naszego, którzyście nam dopomogli, że kościół nasz nie jest już więcej w komornem, że nabożeństwo odprawia się nie jak pierwej przez lat 10 z górą w prywatnym domu, a msza św. odbywa się u nas tak, jak przystoi, w kościele na ołtarzu, a nie jak pierwej na zwyczajnym stole?!

My biedni, ubodzy, nie mamy żadnych funduszów i zasobów, — zarobnicy i rzemieślnicy — prawie o 10 mil od parafii naszej w okolicy, rozprószeni po 30 górskich wioskach, zaledwie jesteśmy w stanie wyżyć z rodzinami naszemi. Błagamy więc was, łaskawi bracia nasi w Chrystusie, nie odmawiajcie nam swej pomocy, nie zamykajcie serc waszych przed nami, dopomóżcie nam, byśmy będąc już blisko brzegu, nie tonęli, ażebyśmy się choć w świątyni nie czuli także tułaczami, lecz żeby kościołek nasz przypominał nam kościoły, w jakich i wy Boga chwalicie. Jeśli my opuszczeni — sieroty na obczyźnie, niechaj bodaj kościołek u nas nie będzie sierotą, ale niech przyodzieje się tak, jak godny syn wielkiego kościoła rzymsko-katolickiego, niech na siebie wdzieje suknię weselną, godową, jako oblubienica godna swego oblubieńca Jezusa Chrystusa!

Dopomogliście nam wyratować się już z gorszego stanu, dopomóżcież nam w Imię Boże wykończyć robotę przez was rozpoczętą, dorzućcie jeszcze mały — wdowi grosz, a my i potomkowie nasi wdzięczni wam będziemy, jako swym wybawcom i dobrodziejom.

Składając wam serdeczne dzięki za wyświadczone nam dobrodziejstwa, ufamy w Bogu, iż nie odmówicie nam i nadal swej pomocy i ofiarności, a której kościół nasz będzie wiekopomnym świadkiem tu na ziemi, modły zaś nasze dziękczynne świadczyć będą o litościwem sercu waszem u Tronu Najwyższego.

Podpisany i na ten cel urządzony komitet upprasza najuprzejmiej wszelkie choćby najmniejsze datki i łaskawe ofiary na ręce przewodniczącego komitetu księdza proboszcza w Wyżnicy nadsyłać, przyrzekając oraz, pojedyńcze datki perjodycznie do publicznej wiadomości podawać, jakoteż rachunki z obrotu i użycia tychże na cel powyższy publicznie składać.

Wyżnica na Bukowinie, w r. 1885.

Ks. Klemens Encinger, proboszcz ob. łac. i przewodniczący komitetu. — Członkowie komitetu: *Alojzy Stabiński*, c. k. naczelnik sądu powiat., *Dr. Karol Kasprzycki*, c. k. lekarz powiat., *Antoni Sworakowski*, c. k. komisarz starostwa, *Jan Sozański*, sekretarz gminny.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Urzędnika i Prawnika** nr. 1. z r. b. zawiera: Co nam przyniósł 1884? Sądownictwo (sprawozdanie z czynności sądów karnych w Galicji w r. 1883. Egzamina sądowe w Galicji w r. 1884. Projekt ustawy o praktykantach sądowych w Izbie posłów Rady państwa. Praktyka sądowa. Orzecz. trybunału kasacyjnego. Praktyka tabularna. Administracja. Konceptowe siły magistratu Lwowskiego. Normalja administracyjne. Zasady orzeczeń władz centralnych. Orzeczeń tryb. adm. z motywami streszczonemi. Stowarzyszenia (Towarzystwo prawnicze w Kosowie). Wiadomości potoczne (Miliony spadkowe w Anglii, Odgadywacze myśli). Wiadomości urzędowe. (Opróżnione posady. Mianowania. Przeniesienia. Wyszczególnienia). Ogłoszenia prywatne. Odcinek: O zbrodniach i występkach pospolitych w kodeksie karnym wojskowym. Napisał dr. Juljan Morelowski.

Pismo to wychodzące już rok szesnasty (przez lat 10 jako *Prawnik*) we Lwowie pod redakcją dra Ignacego Czemeryńskiego, adwokata krajowego jest jedynem pismem fachowem w kraju, poświęconem sprawom urzędników wszelkich zawodów. Podaje ono w artykułach wstępnych, rozbiory kwestyj dotyczących stanu urzędników w ogóle tudzież poszczególnych ich klas, a w przeglądach miesięcznych treściwe poglądy na ruch ustawodawczy i społeczny; ponadto zaś wiadomości o tem, co z ustawodawstwa, z teorji i praktyki, urzędnikom w ich zawodach poszczególnych wiedzieć jest potrzebnem. Nie zaniedbując przytem działu sądowego, w którym między innemi podaje liczne judykaty najwyższo-sądowe, redakcja znaczną część pisma poświęca działowi administracji, dając w każdym numerze pisma tak zw. normalja administracyjne najwyższe, według materyj urządzone i liczną judykaturę władz centralnych (ministerstw, trybunału stanu, najw. trybunału sądowego, trybunału administracyjnego), czem pismo to staje się dla urzędników administracyjnych tem więcej pożądanem, ileże dla tego działu w szczególności żadne pismo fachowe w kraju nie istnieje.

To też nie wahamy się usilnie zalecić je czytelnikom naszym, a mianowicie urzędnikom krajowym i wyrażamy przekonanie, że przysłużą się sobie samym, gdy liczną prenumeratą popierać zechcą organ im specjalnie poświęcony.

Pismo wychodzi 10. i 25. każdego miesiąca w objętości jednego arkusza wielkiego formatu i ścisłego trzyszpaltowego druku w cenie: rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 25 ct.

— **Biesiady literackiej** ilustracji warszawskiej nr. 471 zawiera: Za wigilijny opłatek. — Z Warszawy — Radca Maciek, nowella J. I. Kraszewskiego (d. c.) Fedor, opowieść huculska przez F. N. (d. c.) — Stanisław Leszczyński w Gdańsku — Miasto Nożowników. Pług i kądziel. — Pokuta, powieść przez Hamiltona-Aide (d. c.) Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Jak jest długie życie zwierząt w porównaniu z życiem człowieka? — Tęcze i różnobarwne gwiazdy. Ze skarbca prawd. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Rysunki: Stanisław Leszczyński w Gdańsku. — (Rysunek Andriollego). — Droga nad przepaścią. (Rysunek Barbansa) — Noc zimowa. (Obraz W. Koniuszki). — Shaffield. — Rebus. — „Dodatek powieściowy" zawiera powieść historyczną „Wojna w Nizamie", arkusz 2.

— **Echa muzycznego i teatralnego** nr. 68 zawiera: Pan Tadeusz i nowa książka o nim, przez Stanisława Tarnowskiego. — Henryk Ybsen (z portretem) przez Witolda Janickiego. — Rys żywota i twórczości Stanisława Moniuszki, studjum przez Jana Karłowicza. — Konkurs doroczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przez Karola Matuszewskiego. — Eryk XIV, dramat w 5ciu aktach Karola Brzozowskiego przez Aurelego Urbańskiego. Listy z Paryża, przez Zygmunta Sarneckiego. — Modrzejewska w Warszawie, przez Br. Zawadzkiego. — Przegląd muzyczny. — Kronika. — Scherzo, nowela przez W. Kościałkowską. — Cena prenumeraty kwartalnie rs. 2, z przesyłką rs. 2.50. Adres redakcji: Senatorska 18.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (a 100 kilgramów):

Kraków 20 stycznia. Pszenica żółta od 7·75 do 8·45, czerwona od 8·— do 8·70, biała od 7·90 do 8·60; — żyto od 7·25 do 7·40; — jęczmień od 7·40 do 7·45; — owies od 7·10 do 7·50; — groch od 8·50 do 10·50; — fasola od 10 — do 13 —; — kukurudza od —·— do —·—; — proso od 7·— do 7·50; — tatarka od 7·75 do 8·25; — rzepak od 11·25 do 11·75; — koniczyna biała od 48·— do 60·—, czerwona od —·— do —·—.

Wiedeń d. 19. stycznia. Pszenica 8·57 do 8·62; — żyto od 7·37 do 7·42; owies od 7·13 do 7·18; — kukurudza od 6·23 do 6·28; — spirytus od —·— do 27·—.

Peszt d. 19. stycznia. Pszenica od —·— do 8·24; — żyto od —·— do —·—; — owies od —·— do 6·67; kukurudza od —·— do 5·76; — rzepak od —·— do —·—.

Berlin d. 19 stycznia (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od 165·— do 166· ; — żyto od 142·— do 144·50; jęczmień od 125·— do 185·—; owies od 142·— do 145·—; kukurudza od 140·— do 145.—. Spirytus od 42·— do 42·60.

Wiedeń dnia 19. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 773, galicyjskich i bukowińskich 1023, niemieckich 1043 — razem 2839 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe 55 zł. do 63 zł., — osobliwe do 66 zł., — za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 53, do 57 zł. 50 ct., osobl. 60 zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie 54 do 66 zł. — ct. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Jaja, masło i tłuszcze:

Wiedeń d. 17. stycznia (Grossmarkthalle). Dostarczono 398.900 sztuk jaj i 16.400 kilo masła. Za 1 zł. liczono en gros: jaj świeżych 25 do 26 sztuk, zależałych 35—36, en détail: świeżych 23, zależałych 33 sztuk. Masło sprzedawano według jakości en gros od zł. 60—105 za 100 kilo i en détail od zł. 0·80 do 1·10 za kilo. Smalec wieprzowy wyborny zł. 52—56, a biel 48—49 en gros za 100 kilo.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 21. stycznia. (Pryw.) Ks. Paliwoda mianowany zwyczajnym profesorem prawa kościelnego na fakultecie teologicznym we Lwowie.

Wiedeń d. 21. stycznia. (Pryw.) Słychać napewne, że hr. Hohenwart będzie powołany do Izby panów (ob. „Lwów.")

Wiedeń d. 21. stycznia. (Pryw.) Projekt ustawy o anarchistach uważają tu powszechnie za zbyt surowy.

Projekt ustawy o kolei Północnej przedłożono w tej formie, że rządowi nadaje się upoważnienie do dania kolei Północnej koncesji ruchu na podstawie przedłożonej ugody.

Berlin d. 21. stycznia. (Pryw.) Cesarz niemiecki zachorował niebezpiecznie.

Wiedeń d. 21. stycznia. Wczoraj wieczór odjechała cesarzowa do Miramare (zamek cesarski nad Adrjatykiem koło Tryestu). Cesarz odprowadził małżonkę na dworzec kolejowy.

Wiedeń d. 21. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Suess uzasadnia swój wniosek względem pomnożenia liczby posłów z Wiednia i przyległości; wniosek ten odesłano do komisji dla reformy wyborczej. — Fanderlik zapowiedział wniosek względem zmiany rajchsratowej ordynacji wyborczej co do Morawy. — Wniosek Chlumetzkiego względem uwolnienia od podatku robotniczych stowarzyszeń asekuracyjnych, odesłano do komisji podatkowej. — Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń d. 20. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, rząd przedłożył projekt ustawy o regulacji rzek galicyjskich. Według tego projektu, na regulację pięciu spławnych rzek, znajdujących się pod opieką rządu, zamiast dotychczasowych corocznych dotacyj, których wysokość była rozmaitą, zostaje wyznaczoną w budżecie nadzwyczajnym stała roczna kwota pół miliona złr. na przeciąg lat 15. Natomiast na regulację rzek pomniejszych i potoków górskich ma być zezwoloną ze skarbu państwowego kwota 7,980.000 złr., płynna w ciągu lat 15, pod warunkiem jednakże, jeśli kraj przeznaczy na ten cel 5,320.000 złr.

Budapeszt d. 21. stycznia. Najwyższy trybunał zatwierdził uchwałę o wytoczeniu procesu karnego braciom Verhovajom z powodu sprawy o pieniądze na Csango-Madiarów (Madiarów bukowińskich, których sprowadzono temi laty do Węgier).

Mannheim d. 21. stycznia. Jest rzeczą skonstatowaną, że aresztowany wczoraj w Hokkenheim czeladnik stolarski, na którego dłoni spostrzeżono skaleczenie może ośmiodniowe, był ośm dni temu w Frankfurcie. Badeńska *Landeszeitung* donosi, że opis osoby aresztowanego w Hockenheim człowieka zgadza się z opisem domniemywanego zabójcy Rumpffa (radcy policyjnego w Frankfurcie), podanym policji frankfurckiej. Aresztowany strzelił do aresztującego żandarma i do dwóch obywateli hockenheimskich.

Rzym d. 21. stycznia. Ajencja Stefani donosi: Z powodu doręczenia projektów francuzkich co do Egiptu (ob. „Lwów") kazał Ferry wynurzyć poufnie włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Manciniemu życzenie, aby Włochy ofiarowały Anglii swoje usługi przyjacielskie co do dalszego ciągu dzieła pojednania, podjętego na konferencji londyńskiej, aby ułatwić porozumienie się wszystkich mocarstw. Tą okolicznością koła półurzędowe tłumaczą zwlekanie Włoch z odpowiedzią. Zarazem zaprzecza Ajencja Stefani doniesieniu o krokach Włoch względem odstąpienia Massanah.

Paryż d. 21. stycznia. Ajencja Havas donosi: Hassan Fehmi basza podczas pobytu swego w Paryżu, na mocy poufnego zlecenia sułtana i Porty, zrobił br. Hirschowi propozycję co do kolei rumelskich i budowy linij stycznych. Hirsch przyjął propozycję i dotyczący projekt konwencji będzie we środę Porcie przedłożony.

Port Said d. 21. stycznia. Z powodu okropnej burzy żegluga na kanale Suezkim zastanowiona; wszystkie okręta są w miejscach bezpiecznych.

Berlin d. 21. stycznia. Jak *Reichsanzeiger* donosi, cesarz Wilhelm musi od wczoraj z powodu zaziębienia leżeć w łóżku. Bal w operze odłożony do 30. bm.

Berlin d. 21. stycznia. Rajchstag niemiecki po długiej rozprawie zatwierdził etat marynarki. Od centrum i wolnomyślnych wyraźnie podniesiono, że przyzwalając na etat marynarki, w niczem nie przesądzają stanowiska swoich stronnictw do polityki kolonialnej, któraby przekraczała ramy oświadczeń, złożonych przez Bismarka w czerwcu. Socjaliści oświadczyli się przeciw żądaniom na politykę kolonialną, nacjonal-liberały zaś i konserwatyści za niemi.

Londyn d. 21. stycznia. *Times* powiada, że francuskie propozycje co do Egiptu są absolutnie niemożliwe do przyjęcia, dodając, że rząd angielski dla rychlejszego załatwienia kwestji długu egipskiego, przedłoży zapewne plan nowy, według którego Anglia wzięłaby na siebie całą gwarancję pożyczki 9 milionowej, nie żądając dochodów z dóbr dairy (skarbu egipskiego), coby naturalnie wykluczało udział reszty mocarstw w administracji Egiptu i zniesienie ustawy likwidacyjnej sprowadziło.

Tryjest d. 21 stycznia. Cesarzowa w dobrem zdrowiu przybyła do Mironaru.

Londyn d. 21 stycznia. Wczorajsza rada ministerjalna trwała do 1 godziny w nocy. Dzisiaj znowu odbędzie się narada.

Berlin d. 21 stycznia. Cesarz przebył noc dobrze. Stan cesarza podług najlepszych informacyj nie budzi żadnych obaw.

Valparaiso d. 21. stycznia. „Biuro Reutera" donosi że w sobotę usiłowano zamordować prezydenta Chili zapomocą machiny piekielnéj. Zamach się nie udał.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 5 minut 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, po poł. o godz. 4 min. 17 pociąg osobowy, w nocy o godz. 2 min 30 pociąg mięszany, i o godz. 8 min. — rano pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 4 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 11 min. 20 pociąg osobowy, wieczór o godz. 6 m. 50 pociąg mięszany, i o godz. 6. m. 45 rano pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów. Z Izby handlowej, 20. stycznia 1885.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265 —	266 —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	206 50	210 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	278 50	285 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	95 75	97 75
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm.	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.70	5.80
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9.78	9.85
Półimperjał rosyjski	10.—	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.27	1.29
100 marek niemieckich	60.10	60.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 21. Stycznia 1885.

godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	44.75	Węg. akcje kr.	309.75
Anglo-Austr.	105.50	Unionsbank	79.60
Kolej Kar. Lud.	264.25	Nordbahn	245.50
Kolej Połud.	145.90	Kolej Alföld.	183.—
Kolej p. Elżb.	301.80	Kolej lw.-czern.	209.25
Węg. Nordostb.	174.—	Wied. Communal	125.—
Węg. obl. p. zł.	106.50	Elbetal.	176.25
Węg. cis. losy r.	118. —	Losy tureckie	21.80
Zł. ren. węg. 4%	96.35	Bankverein.	103.—
Ros. rubel. pap.	1.29.—	Losy węgier.	117.—
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 21. stycznia.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	297.90	Anglo-austrj.	105.25
Kolej Kar. Lud.	264.25	Kolej połudn.	146.—
Unionsbank	79.25	Napoleondor	9.78
Rossyj. bankn.	1.29	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 20. stycznia

godzina 5 minut 42 po południu.

Rosyjsk. bankn.	212.75	Akcje kredyt.	510.—
Lombardy	248.50	Galicyjskie	109.40
Poż. wschod.	64.10	Austr. bank	165.70

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

4½% listy zastawne	91.25	91.75

(Nadesłane.)

Paryż dnia 21. stycznia. *Paris* zaprzecza doniesieniu *Tempsa* o małej mobilizacji. Według *Tempsa* stanowisko mocarstw w sprawie egipskiej jest następujące: Anglia sądzi mieć słuszne prawa do Egiptu, i szuka za środkami ku przedłużeniu i ubezpieczeniu swojej akcji w Egipcie, mocarstwa lądowe zaś pragną przeciwnie, aby Anglia pamiętała, że interwencja jej nie może sprawie egipskiej odbierać cechy międzynarodowej.

Wiedeń 19. stycznia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 10	83 25
„ „ w srebrze 5 „	83 95	84 10
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	127	128 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	137 50	138 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	148	148 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 75	172 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	152 75	153 50
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 50	102 —
Bukowińskie	101 50	102 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	—	—
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 50	147 —
Węgierska poż. po 100 złr.	116 75	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	103 75	104 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	229 75	230 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	301 50	301 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	312 —	312 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	845	855

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	63	65
Unionsbank po 100 złr.	79 60	79 90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 25	148 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 2[illegible]	103 7[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	183 2[illegible]	183 7[illegible]
Elżbiety „ 200 „ „	236 —	235 5[illegible]
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	423	430
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 50	208 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	264 [illegible]0	265 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	208 50	209 5
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	172 50	172 [illegible]5
„ „ lit. B. „ 200 „	177 —	177 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	183 50	184 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	182 —	182 [illegible]0
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	302 50	302 [illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	146 5[illegible]	146 75
Tramway wied. po 170 zł.	214 50	214 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	176 75	177 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	174 —	174 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible] 25	1[illegible]6 75

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 25	122 75
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	97 80	98 10
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 40	99 80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 —	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	103 50	103 10
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 2[illegible]	99 7[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 20	100 40
Czeska z 200 złr. sr. w. a.	108 25	108 [illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	—	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 40	105 80
„ „ 5 „ w. a.	102	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 50	109
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 2[illegible]	100 40
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	—	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1873 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. o. 5 pr. srebr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 75	176 25
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	42 50
Insbruckie prem. poż.	17 50	18 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	16 75	17 25
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	42 50	43
Palffy po 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	— —	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	51 —	51 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 10
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 35	60 45
Frankfurt 100 mark	60 3[illegible]	60 45
Hamburg 100 mark	60 35	60 45
Londyn 100 fnt. sterl.	123 70	124 10
Paryż 100 franków	48 82	48 87

Kalendarz Muchy z autobiografią Jana Lama można nabyć po **80** cent w Administr. GAZETY NARODOWEJ."

Niezawodne lekarstwo przeciw motylicy u owiec i bydła rog tego można dostać. Bliższa wiadomość w kancelarji drukarni p. Wajdowiczowej (dawniej Poręby) Rynek l. 9. 2.66 1—2

Guwernantka

Polka, z francuskim i niemieckim językiem, oraz muzyką do ukończenia nauk poszukuje umieszczenia jako nauczycielka w kraju lub zagranicą.

Panny służące zaopatrzone w chlubne rekomendacje, są każdego czasu do umieszczenia w Biurze wywiadowczem

Julji Witoszyńskiej,

4265 Rynek, l 28 we Lwowie. 1—3

REGENERATEUR,

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek.)

Do sprzedania w Brzeżanach w śródmieściu pierwszorzędna

realność

składająca się z domu mieszkalnego dużego, oficyny, 2 stajni, 2 wozowni i kilku morgowego ogrodu warzywno-owocowego. Zgłosić się proszę pod adresem T. M. w **Olesinie** p. Kozowa. 2134 1—5

Kto czego potrzebuje z Wiednia!

Fabryka J. F. KUST we WIEDNIU, VI, Nelkengasse, 4, wysyła najtaniej ... wełniane ... **50 ct.** ... szale, spodenki z najczystszej wełny, ... chustki wełniane, ... szkarpetki, ... kamasze w każdym gatunku. Staniki damskie według miary od 1 zł., deszczochrony, koszule męzkie i damskie najlepsze od 1 zł. i wyżej. Modne krawatki, kołnierzyki męzkie i damskie najn. fasonu. Montowanie i reperacje wachlarzów każdego rodzaju, tylko i tanio. Odpowiedź ajentom prowizję. 1583 10—14

Urząd pocztowy BEŁZ poszukuje

ekspedytora

rutynowanego z egzaminem telegraficznym. Wynagrodzenie 20 zł. miesięcznie i całe utrzymanie. 2184 1—2

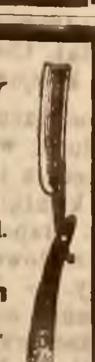
Na karnawał.

Zaopatrzyłam mój **magazyn sukien damskich,** w kwiaty, koronki, hafty, tiule, gazy itp. materje lekkie i wszelkie zlecenia i zamówienia na **suknie balowe i wieczorowe** wykonuję najspieszniej z największą starannością i elegancją.

Józefina Dąbrowska,

Lwów, plac Marjacki l. 8. 2124 1—6

Brzytwy



prawdziwe angielskie i szwajcarskie po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50 itd. polecają

Bracia Langner

LWÓW,

ul. Halicka 16.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMKI białe w paski i deseńe, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedyńczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 28.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów polecam

5% Listy zastawne

c. k. nprz. **galicyjskiego banku hipotecznego** (premiowane i niepremiowane) i sprzedaję takowe po „najumiarkowańszym kursie"

August Schellenberg,

Dom bankowy i kantor wymiany **we Lwowie.**

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparaty salicylowe do ust i zębów,

jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. proszku salicylowego pud. 40 ct. wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.

Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 2071 3—?



Pierwsze prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa cukierki piersiowe opakowane są w niebieskim papierze

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Flaszka 60 ct

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy — Flaszka zł. 1.12, mniejsza ct. 70.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe po 60, 30, 18 i 10 ct. tylko prawdziwe w niebies. torebkach

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia poł kil. I. zł 2 40, II zł. 1 60, ćwierć kl. I. zł. 1 30, II. ct. 90

W chorobie jest jedyną polityką zwalczenie zarodka, zagrażającego zniszczeniu cielesnego zdrowia. W tym wypadku oddają najlepszą przysługę Jana Hoffa preparaty słodowe, które okazały się w tysiącznych razach jako leczniczo-wzmacniające, i zawsze to dowiodły, czego się można było spodziewać. 180)

Najnowsze wiedeńskie sprawozdanie lecznicze o wyleczeniu bezsenności, osłabienia nerwów, i trawienia i zaflegmienia.

Do pana **Jana Hoffa,** wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów, c. k. dostawcy nadw. wielu udzielnych książąt w Europie i t. d., we Wiedniu, Graben, Bräunerstr nr. 8.

Wiedeń, 21. maja 1884.

Wielmożny Panie! Nie do ocenienia jest radość człowieka, który po długiem cierpieniu cieszy się znowu nieoszacowanem zdrowiem, a to szczęście posiadam znowu. — Po długiem cierpieniu w skutek osłabienia nerwów, braku apetytu i zaflegmienia, bezsenności, które się aż do znużenia spotęgowały, zacząłem używać pańskie znane Jana Hoffa preparaty słodowe i już po wyżyciu 8 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia, dzięki Bogu zaczęły pomału cierpienia ustępować, a teraz spać mogę, mam dobry apetyt i nie czuję zaflegmienia. Także na osłabienie nerwów wywarły pańskie ... preparaty ... skutek, który używam dalej. Wynurzając panu ... podziękowanie ... pozwalam sobie polecić ... dla dobra ... cierpiących ... publikować ... Z poważaniem ... Wiedeń, 24. maja 1884. Maria ... we Wiedniu, ulica ... 19.

Urzęd. sprawozd. lecznicze.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i także Hoffa słodowa czekolada zdrowia, które zaaplikowano w szpitalach wojskowych po u. d. 27, okazały, że są dobremi środkami podtrzymującemi proces ... leczniczy, mianowicie był Hoffa ekstrakt słodowy dla chorych na chroniczne cierpienia piersiowe lubiany i pożądany, także czekolada słodowa była dla rekonwalescentów na osłabienie trawienia po ciężkich chorobach ... środkiem ... odżywnym. Wiedeń, 15 grudnia 1878.

Dr. Loeff, star. lekarz sztab. (przełożony 14. oddz. Dr. Porias, lek. szt. Składy w Galicji.

LWÓW: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik *Borszczów* M. Niewczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt *Buczacz* Kerzel et Jeże skl *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller apt. *Gorlice* A. Biro, *Gródek* A. Lippus *Grzymałów* Józ. Goldberg *Husiatyn* C. Piaskarski apt *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło* K. Kidniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Rodyk apt *Kołomyja* Ja Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt *Krystynopol* F. Ormezowski apt *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossard. *Podgórze* J. Skaklaski apt. *Podhajce* Karzyniewicz apt *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Mazewski, L. Naulik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schnitter et Comp., E. G. Neugebauer, A. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Mareisch apt., *Sanok* J. Ryczarski. *Sokal* J. Wysoczański apt., *Stanisławów* J. Macura, A. Amiszewicz apt, *Tarnopol* F. Jamrógiewicz apt., C. Caba apt, *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt., *Złoczów* Józ. Gold — *Czerniowce* Leon Bełtowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

Założ. 1847 we Wiedniu i Budap 1861. 60 wysokich odznaczeń.

K. Gabriela muzeum i panopticum

przy placu Halickim, l. 10, w pałacu.

Nowość! Pierwszy raz w tem mieście

Elektro-mechaniczne łóżko cudowne



Ta nowość wywołała w Berlinie, Wiedniu, Wrocławiu i t. p. największe wrażenie, jest to rzecz oryginalna i efektowna. Wstęp do obydwóch oddziałów tylko **20 ct.** Dzieci i wojskowi bez stopnia 10 ct. Otwarte codziennie od 9. rano do 10 wieczór. W każdy czwartek wstęp tylko **dla pań.**

Nowości na Karnawał 1885

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje Cena 1 zł.

Olejek taninowy oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct

Pomada chinowa wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Stoik 50 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 50 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą dam nawet dumą męzkiej jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze pięknie utrzymać, niezbędnie potrzeba jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ni sukien Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i wzmacnia je na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawnie na działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów Usuwa kamień i kwasy, które sprawiają ból i rozniesienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka, róg Wałowej. Hotel Europejski Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we LWOWIE.

Piękna intratna

Realność

z ogrodami, polami i budynkami gospodarczemi w mieście Sądowej Wiszni (powiat Mościski) z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Henryk Raab lekarz miejski w Sądowej Wiszni.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji Gazety Narodowej, lub ulica **Sykstuska Nr 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisy ś się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Medal Towarzystwa Sztuk Przemysłowych w Paryżu

PRECZ ZE SIWIZNĄ



MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE starszego

CHEMIKA w ROUEN (Francya)

w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum

W Lwowie w aptece P. Mikolasch i w składach perfum. PP. Jahla, Dzikowskiego, etc.

Dotąd nieprzewyższony

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY



przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia,** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. — **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro węgierskiej do nabycia. 3568 1—12

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców.

L. 6347 1884.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady konduktora dróg krajowych o rocznej płacy 400 złr. z dodatkiem na objazdy o rocznych 120 zł. i kosztów kancelaryjnych w kwocie 16 zł. z prawem do emerytury i pięciolecia, rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wnieść podania swe do Wydziału krajowego **najdalej do końca lutego 1885,** i dołączyć odpowiednie dokumenta, mianowicie metrykę chrztu, dowody ukończenia nauk fachowych, przynajmniej w szkołach średnich i określić dotychczasowe swe zajęcie.

Miejsce przeznaczenia oznaczy Wydział krajowy przy nadaniu posady.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie 2. stycznia 1885.

Grott.

Klenert & Geiger,

I. styryjska szkółka róż i drzewek owocowych

w Gracu,

poleca wielki zapas najpiękniejszych róż:

10 Remontant Moos lub stulistnych róż w 10 kolorach mniej szlachetne (krzaki) 2 zł. 50 ct.

10 Remontant Moos lub stulistnych w 20 — 100 gatunkach 20 zł.

10 wijących róż w 5—8 gatunkach o mocnych korzeniach 2 zł.

10 „ „ „ „ „ „ 15 zł.

NB. Opakowanie za róże około 50 sztuk róż wraz z frachtem i franco opłacone przez odbiorcę wyniesie za pobraniem blisko 50 ct.

Dokładne katalogi rzetelne o różach, drzewach owocowych, zrazach, dziczkach, krzewach ozdobnych itp. gratis i franco. 1009 1—10

Parcele do sprzedania

przy ulicach Brajerowskich

tworzących najbliższe połączenie ulicy Grodeckiej i Janowskiej z ul. Jagiellońska.

Pomieszkania większe i mniejsze ulica Brajerowska nr. 6, również

Pomieszkania, sklepy, składy na towary, stajnia i wozownia ulica Kaźmierzowska l. 37 i 39. (Wchód również od ulicy Jagiellońskiej.)

Bliższej wiadomości udziela kantor właściciela, Kazimierzowska, l. 37. 2156 1—6

Santal de Midy

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopahu i kubeba. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczą wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nieprzyjemnej woni użycia.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika

KWIATY BALOWE NA KARNAWAŁ

Garnitury od 3 złr. do 30 złr. oraz **welony ślubne stroiki weselne, czepeczki** dla młodych i starszych Pań neglizowe i wizytowe i **różne żaboty do sukien** polecam **po umiarkowanych cenach.**

M. Topolnicka,

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskutecznia m.

Magazyn futer

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i mezkie tak do podróży jakoteż miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męzkie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją. — Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.**

Cenniki na żądanie franco. 2105 2—?

P. T.

Po najstaranniejszych badaniach, udało się nam, przez szczególne uwzględnienie stosunków geograficznych i klimatycznych, tudzież w drodze wyłącznie fachowej, znaleźć na bogatych w wino obszarach Austro-Węgier produkt, który zarówno pod względem smaku i dobroci, jakoteż co do składu chemicznego może być postawiony na równi ze średniemi winami francuskiemi i który nadto przewyższa wszelkie zwykłe gatunki francuskie.

Drogo zapłaconych pierwszorzędnych win nadreńskich i Bordeaux nasz kraj nie wyda nam nigdy; musimy jednak wystąpić przeciwko złudzeniu, które polega na tem, że lekkie wina francuskie o wątpliwej jakości bierze się za prawdziwy Bordeaux i za ozdobę stołu wykwintnego.

Wprowadzamy zatem to wino w handel pod marką

Römer Monopol — genre Bordeaux

Römer Monopol — genre Chablis

i pozwalamy sobie polecić je wszystkim znawcom wybornego Bordeaux lub Chablis, by je z temi porównać raczyli.

Cena jednej butelki wynosi zł. 1.50. Przy znaczniejszym odbiorze dajemy odsprzedającym odpowiedni rabat.

J. Römer i syn

we Wiedniu,

właściciele winnic od roku 1880

Wina te są do nabycia u następujących firm:

Stanisław Markiewicz,

A. Mańkowski,

Juljusz Reiss,

Karol Bałłaban,

Sadłowski i Markiewicz,

i we wszystkich pierwszorz. handlach win na prowincji.

L. 19798 ex 884.

Dostawa materjałów.

C. k. dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie rozpisuje niniejszem dostawę następujących materjałów na rok 1885 potrzebnych dla służby woźniczej, na podstawie ofert pisemnych a mianowicie:

8000 do 10000 kg. kłaków konopnych lub jutowych

1500 kg. konopi czesanych

800 do 1200 kg. bawełny maźniczej

400 do 500 kg. knotów maźniczych

2000 kg. łoju przedniego

500 kg świec łojowych

Oferty ostemplowane na 50 ct., opieczętowane i zewnątrz w napis „Oferta na materjały dla służby woźniczej" zaopatrzone, wnieść należy do dnia 29. stycznia 1885 godziny 12. w południe u podpisanej dyrekcji ruchu [ulica Czarneckiego 26] gdzie też pp. interesenci zasięgnąć mogą bliższych wyjaśnień.

Lwów d. 10. stycznia 1885.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych.

Przedruk nie będzie opłaconym.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 1341 5 ?

Dyrekcja

Przedruk nie będzie opłacony.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman

Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej".